



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 2 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 300 (1245)

Walka ludu Francji trwa!

Robotnicy portowi rzucili pracę – Milion metalowców zapowiedziało strajk powszechny – Włókniarze francuscy poprą bohaterski strajk górników

PARYŻ, PAP. — Związek zawodowy metalowców zwrócił się do rządu francuskiego z memoriałem, w którym domaga się podwyżki płac. W memoriale podkreślono, że o ile postulaty metalowców nie zostaną uwzględnione do 5 listopada, to na terenie całej Francji proklamowany zostanie strajk robotników przemysłu metalowego. Przemysł metalowy zatrudnia we Francji milion robotników.

Analogiczny memoriał został przesłany do rządu przez związek zawodowy włóknarzy.

PARYŻ, PAP. — W trzecim dniu strajku marynarzy, port Marsylii był całkowicie nieczynny. Około 50 statków wszelkiego rodzaju, w ich liczbie 3 największe jednostki handlowo-pasażerskie floty śródziemnomorskiej, zostały unieruchomione.

Hotele Marsylii są zajęte przez 5 tys. pasażerów statków zatrzymanych w porcie.

W Hawrze 400 żołnierzy senegalskich pod ochroną 200 żołnierzy wyławiają statki węglowe. W niedzielę robotnicy portowi Hawru potwierdzili jeszcze raz uchwałę kontynuowania strajku.

W Rouen Senegalczyki, ochraniani przez żandarmów uzbrojonych w karabiny ma-

szynowe, przystąpili do wyławiania węgla ze statków. W Bordeaux wojsko przystąpiło do wyławiania węgla. We wszystkich tych portach, jak również w Dieppe, St. Nazaire i la Pallice trwa w dalszym ciągu strajk robotników portowych.

W północnym zagłębiu węglowym wojsko w dalszym ciągu zajęte jest okopowaniem kopalń. Jak dotąd operacje wojskowe nie objęły okręgu Bethune-Lens.

Mimo otwartych apelów powrotu do pracy, wydanych przez Force Ouvriere i chrześcijańskie związki zawodowe, ogół górników trwa niezmiennie w strajku.

W miejscowościach Peoquenecourt i Aubercourt ludność osiedli wdarła się do

mieszkań przywódców Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych i zdemolowała je.

Przemówienie Thoreza

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Thorez wygłosił w Sceaux przemówienie, w którym przypomniał żądanie strajkujących górników oraz kampanie prasy reakcyjnej oświadczył m. in.:

„Od pierwszego dnia strajku uchwalonego przynajmniej większością głosów w tajnym referendum rząd myślał jedynie o próbach dywersji, aby zaatakować CGT i partię komunistyczną, zdając sobie spra-

wę że są to główne przeszkody w realizacji rządowej polityki nędzy. Sfora gaullistów, wichystów, reakcjonistów i innych podlegaczy wojennych wściekle atakuje naszą partię jedynie dlatego, że partia komunistyczna proklamowała swoją pełną solidarność z górnikami. Jednakże jedność robotników republikanów i wszystkich miłujących wolność Francuzów, dopomoże do zwycięstwa górników”.

W dalszym ciągu Thorez omówił wywiad marszałka Stalina udzielony „Prawdzie” i oświadczył: „jest rzeczą dowiedzioną — że kierownicy amerykańscy i ich poplecznicy z bloku zachodniego nie chcą za żadną cenę osiągnąć porozumienia ze Zw. Radzieckim.

Thorez zakończył przemówienie, wyrażając wiarę, że zjednoczone siły robotnicze i demokratyczne na całym świecie przeciwstawiają się zwycięstwu podległym wojennym oraz wrogom pokoju i wolności.

ZSRR -- przed 31 rocznicą Wielkiej Rewolucji

Hasła KCWKP(b) wzywają pracujących całego świata do walki o trwały pokój

MOSKWA, PAP. — Komitet Centralny WKP (b) opublikował hasła, pod którymi masy pracujące ZSRR będą demonstrować w dniu 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. KC WKP (b) zwraca się do mas

ludowych całego świata z hasłami:

Braterskie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

Niech żyje przyjaźń i współpraca naro-

dów w walce z faszyzmem o zwycięstwo demokracji ludowej!

Pracujący wszystkich krajów, demaskujcie agresywne zamiary podlegaczy do nowej wojny, zespólcie siły demokracji w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów.

Niech żyje wielki Związek Radziecki — trwała ostoja pokoju i bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!

Hasła święta październikowego w roku bieżącym wzywają społeczeństwo radzieckie do dalszego natężenia sił na froncie gospodarczym w walce o realizację pięcioletki powojennej w ciągu czterech lat, o maksymalne oszczędności, i zmniejszenie kosztów własnych produkcji i zwiększenie wydajności pracy, o odbudowę i rozbudowę gospodarki narodowej i o dalszy wzrost do brobytu i kultury narodów ZSRR.

Dalsze hasła nawołują żołnierzy i oficerów do zwiększenia sprawności wojskowej, wzywają robotników, kolchozników, kobiety, młodzież, pracowników kultury i sztuki o udoskonalenie swej pracy i podwyższenie poziomu ideowego w walce o zwycięstwo komunizmu w ZSRR.

MOSKWA PAP. Życie Związku Radzieckiego wpływa obecnie pod znakiem nadchodzących świąt październikowych. Stolica ZSRR Moskwa przybliżyła się w odświętne szaty. Ze wspaniałych nowowzniesionych gmachów usuwa się rusztowania. Setki tysięcy robotników radzieckich w stolicy i we wszystkich ośrodkach przemysłowych ZSRR otrzymują obecnie przed świętami nowoczesne mieszkania.

Architekci i malarze dowodzą armią robotników, którzy upiększają stolicę na święto 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. Niezwykle odświętnie wygląda Kreml, które go 17 wień ostatnio odrestaurowano. Główna arteria Moskwy — ulica Gorkiego została w roku bieżącym wspaniale wzbogacona licznymi monumentalnymi domami. W dalszym ciągu trwają prace przy zadrzewianiu ulic Moskwy. Przed świętami zasadzono m. in. nowe rzędy drzew na placu Dzierżyńskiego, Fu szkina i na placu Maneżowym, na ulicy Gorkiego i na wielu innych ulicach i placach Moskwy.

Hitlerowski spec od bomb emigruje do Hiszpanii

BERLIN PAP. — Jak podaje Agencja ADN, niewiniony w procesie naczelnego dowództwa Wehrmachtu, gen. Sperrle, ma zamiar wyemigrować w najbliższym czasie do Hiszpanii.

Sperrle, był dowódcą faszystowskich eskadr lotniczych w Hiszpanii. Obecnie na zaproszenie Franco, zwolniony z więzienia norwiderskiego hitlerowski generał ma udać się do Hiszpanii, aby przeprowadzić tam reorganizację lotnictwa.

Wojska żydowskie oczyściły Galileę i wkroczyły na terytorium Libanu

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse z Tel Avivu, rzecznik rządu państwa Izrael oświadczył, iż wojska żydowskie całkowicie oczyściły Galileę i północną Palestynę z wojsk arabskich. Działania zostały zakończone przed terminem zaprzestania ognia, wyznaczonym przez mediatora ONZ w Palestynie dr

Bunche (godz. 11-ta rano czasu miejscowego w dniu 31 października).

Obserwatorzy ONZ donoszą z Haify, że wojska żydowskie posunęły się w nocy z 30 na 31 października w kierunku północnym od jeziora Tyberiadzkiego, wkroczyły na terytorium Libanu i zajęły miejscowość Madun es Rab.

Dziś wybory nowego prezydenta USA

Partia Wallace'a spodziewa się wprowadzenia znacznej liczby kandydatów do Kongresu

NOWY JORK (PAP). Partia Postępowa wystawiła swoich kandydatów w 45 stanach. Równocześnie wystawiła ona 114 kandydatów do Izby Reprezentantów, 11 kandydatów do Senatu i 12 kandydatów na stanowiska gubernatorów, a kilkuset kandydatów do lokalnych organów ustawodawczych i sądowych.

Obie antydemokratyczne partie prowadzą politykę łączenia się w jednolitym froncie w miejscowościach, gdzie wpływy partii postępowej są duże. Takie nieoficjalne koalicje republikańsko-demokratyczne powstały w niektórych okręgach stanu Nowy Jork, Kalifornii, Illinois. Mimo to jednak partia postępową spodziewa się przeprowadzenia szeregu kandydatów do kongresu w wyżej wymienionych stanach.

W Chicago zwolennicy Partii Postępowej prowadzą mimo ogromnych trudności agitację za wybraniem 4 kandydatów do kongresu, między nimi znanego murzyńskiego prawnika Dickersona, który niedawno wystąpił w obronie sekretarza partii komunistycznej Dennisa.

Mimo, że na usługach republikanów i demokratów stoi cała prasa, mimo, że kapitał amerykański popiera pieniężnie obu kandydatów Trumana i Dewey'a, to jednak, jak to powiedział Wallace na wiecu wyborczym w Filadelfii, sukcesy kampanii wyborczej partii postępowej są bardzo znaczne, a najpoważniejszym osiągnięciem jest utworzenie w ciągu 10-ciu miesięcy nowej partii, obejmującej coraz szersze warstwy ludności amerykańskiej.

NOWY JORK PAP. — We wtorek 2 listopada odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenta. Uprawnionych do głosowania jest około 93 milionów obywateli. Oprócz trzech głównych kandydatów — Thomasa Dewey'a (partia republikańska), Harry Trumana (partia demokratyczna) i Henry Wallace'a (amerykańska Partia Postępowa), — 3 innych kandydatów będzie się ubiegało o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Są to: Stroon Thurmond z południowej Karoliny, Norman Thomas z Nowego Jorku, Claude Watson z Kalifornii, Edward Teichert z Pensylwanii, Farrell Dobbs z Nowego Jorku, John Maxwell — urodzony w Wielkiej Brytanii, John Scott

z Waszyngtonu i Gerald Smith ze stanu Maine. Kandydaci ci reprezentują mniejsze partie, nie rozporządzające większymi wpływami.

Ponieważ elektorzy w chwili wyborów oświadczyli na jakiego kandydata będą głosowali i ponieważ są tym oświadczeniem związane, od momentu wyboru elektorów można już o bliźyć kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych, chociaż oficjalne wybory przez elektorów odbędą się dopiero w grudniu. Konstytucja amerykańska przewiduje, że w razie nie otrzymania bezwzględnej większości głosów elektorów przez żadnego z kandydatów — izba reprezentantów wyznacza prezydenta spośród trzech kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Uroczystości na stokach Cytadeli

ku czci bojowników o Polskę Socjalistyczną

WARSZAWA PAP. — Tysiące ludzi podażyło w dniu 1 listopada na stronę Cytadeli, by złożyć hołd bojownikom o Polskę Socjalistyczną, wiernym synom ludu. Wzdłuż schodów, wiodących do bramy straceń, ustawiają się poczty sztandarowe. Wyrasta las sztandarów czerwonych pokrytych kirem. Ziemia przed bramą straceń pokrywa się wiencami.

Na trybunę wchodził weberan rewolucji 1905 r. — prezes zw. weteranów rewolucji tow. Lakowski.

Cytadela — rozpoczyna mówca — była świadkiem śmierci wielu towarzyszy zamordowanych nie tylko przez carat. Śladem bo-wiem reżimu carskiego poszedł rząd sanacyjny. Ta smutna droga, co za carskich czasów wchodził więźniowie polityczni sanacji do cel X Pawilonu i tymi samymi bramami wprowadzani byli na śmierć.

W ten sposób zamordowani zostali towarzysze Hibner Kniewski i Rutkowski. Rząd sanacyjny donosił carskim satrapom — w

nienawiści do tych, którzy w szeregach Komunistycznej Partii Polski kontynuowali walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski.

Ofiarom caratu i sanacyjnego faszyzmu, naszym najofiarniejszym bojownikom, dajmy dzisiaj hołd i uczcijmy ich pamięć jednominutową ciszą.

UWAGA, KOLPORTERZY!

Dnia 7 listopada b.r. ukaże się „GŁOS”

Z OKAZJI 31-EJ ROCZNICY WIELKIEJ REWOLUCJI LISTOPADOWEJ w zwiększonej objętości oraz bogato ilustrowany

Zamówienia na powyższy numer należy kierować do WYDZIAŁU KOLPORTAŻU R. S. W. „PRASA” do dnia 4. XI br. Delegatura — Łódź Żwirki 17, tel. 212-04

Nowelizacja dekretu o podatku dochodowym i obrotowym

WARSZAWA (PAP). Z dniem 1 stycznia 1949 roku wchodzi w życie dekrety o podatku dochodowym i obrotowym, zatwierdzone przez Radę Państwa.

Dokonujące się przemiany gospodarcze spowodowały konieczność nowelizacji przepisów, obowiązujących w zakresie tych podatków. Reforma dokonana w 1946 roku częściowo uwzględniła nowe warunki naszego życia gospodarczego, w szczególności nacjonalizację przemysłu oraz istnienie trzech zasadniczych sektorów gospodarki narodowej. — Wprowadzając zasadnicze zmiany w dziedzinie opodatkowania podatników sektora uspołecznionego dekrety te, jeśli chodzi o gospodarke prywatno-kapitalistyczną, stanowiły tylko pierwszy etap reformy podatkowej na tym odcinku, który wymaga obecnie pogłębienia. W szczególności z uwagi na rolę, jaką powinien odegrać podatek dochodowy, jako regulator dochodu społecznego domaga się w chwili obecnej zróżniczkowania opodatkowania poszczególnych odcinków życia gospodarczego.

PODATEK DOCHODOWY

Charakterystyczną cechą nowego dekretu o podatku dochodowym jest zróżniczkowanie w zakresie opodatkowania odcinka gospodarki prywatno-kapitalistycznej wysokości obciążenia podatkowego, w zależności od udziału w wypracowaniu dochodu pracy i kapitału oraz rentowności pracy. Dekret rozróżnia pięć grup źródeł przychodów, a mianowicie:

- 1) działalność i twórczość artystyczną, naukową, literacką i publicystyczną,
- 2) drobne rzemiosło,
- 3) wolne zawody służby zdrowia i techniczne,
- 4) przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i usługowe, gospodarstwa rolne i pozostałe wolne zajęcia zawodowe i zatrudnienia o celach zarobkowych,
- 5) nieruchomości, kapitał, dzierżawa oraz sprzedaż przedmiotów i praw majątkowych.

Ponadto dekret wprowadza pojęcie dochodu cząstkowego i dochodu ogólnego. Pojęcia te są sprecyzowane w poszczególnych punktach dekretu.

Dalej dekret wprowadza nową skalę podatkową ze zniżkami bądź zwykłą dla dochodów, osiągniętych z poszczególnych dwóch źródeł przychodów oraz specjalną skalę dla dochodu ogólnego.

Skala ta przewiduje zasadnicze obciążenie w wysokości od 5 proc. przy dochodzie cząstkowym, ponad 120 tys. zł., do 50 proc. przy dochodzie cząstkowym ponad 5.400.000 zł. rocznie. Skala ta ma zastosowanie do dochodów, osiągniętych w czwar tej grupie źródeł przychodów. Dochody osiągnięte w pozostałych grupach opłacają podatek obniżony o 1/4 w pierwszej grupie, o 1/5 w drugiej grupie i o jedną dziesiątą w trzeciej grupie, natomiast dochody z piątej grupy opłacają podatek 1 i jedna czwarta wyższy. Tak więc właściciel sklepu, który osiągnął np. dochodu 240.000 zł. zapłaci od niego podatku 10%, czyli, 24.000 zł. przy tym samym dochodzie lite-

rat zapłaci tylko 18.000 zł. drobny rzemieślnik — 19.200 zł., lekarz — 21.600 zł., a podatnik osiągający dochód z kapitału — 20.000 zł. Niezależnie od tego, jeżeli podatnik z jednego lub kilku źródeł przychodu osiąga dochód ogólny, przekraczający 360.000 zł. dochód ten podlega dodatkowemu opodatkowaniu według odrębnej już niższej skali w wysokości od 2 do 15 proc. Najwyższe obciążenie płatnika podatkami dochodowymi, łącznie z ewentualnymi zwyczajami, ustalone zostało na 65 proc.

Spółdzielczość opłacać będzie podatek na odrębnych zasadach, przy najwyższej granicy obciążenia podatkiem dochodowym, ustalonej na 33 1/3 proc. dochodu, przy czym dekret przewiduje całkowite zwolnienie od podatku rolniczych spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i ośrodków maszynowych.

Jeśli chodzi o przedsiębiorczość państwową samorządową to przepisy nowego dekretu dostosowane zostały do obowiązujących zasad systemu finansowego.

Również uległa zmianie ustawa o obowiązkach społecznego oszczędzania w części, dotyczącej funduszu a (prywatny handel, przemysł, usługi i rzemiosła), jako pozostająca w związku z podatkiem dochodowym. Obowiązek społecznego oszczędzania rozpoczynać się będzie przy dochodzie ponad 260.000 zł. rocznie. Stawki składek wynoszące będą od 2 proc. do 15 proc.

PODATEK OBROTOWY.

Nowy dekret o podatku obrotowym wprowadza pewną podwyżkę stawek w odniesieniu do wszystkich rodzajów świadczeń, wykonywanych w sektorze prywatnym, zróżniczkowanie stawek podatku od świadczeń usługowych, opłat za karty rejestracyjne wolnych zawodów oraz podwyżkę stawek — lecz już w węższym zakresie — od świadczeń podatników sektora uspołecznionego. Zwykłą stawkę podatku nie zostały objęte świadczenia przedsiębiorstw wydawniczych i budowlanych oraz większych państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw wytwórczych. Zwykła stawka podatku jest ogólnie nieznaczna i zmniejszyć się powinna w ustalonych marżach zarobkowych w drodze ściśnienia własnych kosztów. Dla towarów luksusowych wprowadzono podatek o 10 proc. wyższy od stawek obowiązujących dla innych towarów.

Dekret wprowadził nadto odrębne stawki podatku od towarów, które podlegają obecnie akcyzie. Konsekwencją wejścia w życie tych stawek będzie zniesienie akcyzy, pobieranej w dotychczasowej formie, co w rezultacie przyczyni się do usprawnienia i potaniaenia obsługi danin publicznych.

Podobnie jak w podatku dochodowym, zostały zwolnione również od podatku obrotowego rolnicze spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze oraz ośrodki maszynowe.

Zwycięski marsz chińskiej armii ludowej

Anglosasi ewakuują swych obywateli z Pekinu i Tientsinu

LONDYN, PAP. — W kołach politycznych przyszedł się, że zajęcie Mukden, który zamieniony został przez Czang-Kai-Szeka na silną twierdzę, posiadającą wielką i dobrze uzbrojoną załogę — stanowi jedną z największych klęsk Czang-Kai-Szeka. Klęska ta zachwiała pozycję Czang-Kai-Szeka. W Londynie i Waszyngtonie słyszy się coraz częściej głosy, domagają-

ce się ustąpienia Czang-Kai-Szeka.

Chińskie wojska ludowe — jak przypuszczają — obecnie skierują się w stronę Pekinu i Tientsinu. Władze amerykańskie i brytyjskie wydały w dniu wczorajszym nakaz ewakuowania swych obywateli z tych miejscowości.

Czang-Kai-Szek złożył w związku z upadkiem Mukden oświadczenie, w którym

zmuszony był przyznać, że rozmiary klęski są bardzo poważne. Zwrócił się on do Stanów Zjednoczonych z prośbą o szybką pomoc.

W Nankinie podano do wiadomości, że powołano do życia amerykański wojskowy sztab doradczy przy armii chińskiej.

54 absolwentów szkoły prawniczej

W szkole prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego kursu siedziowiejskiego, na którą przybył wiceminister sprawiedliwości Rek.

Kurs, będący pierwszym kursem siedziowiejskim w szkole, rozpoczął się w dniu 8 stycznia r.b. Słuchacze w ciągu dziesięciu miesięcy wykazali maksimum starań, aby osiągnąć potrzebny poziom wiedzy. Ze szkoły prawniczej ministerstwa sprawiedliwości w Łodzi wyszło dotychczas, łącznie z obecnymi absolwentami, 179 prawników. Absolwenci dzisiejsi w większości to synowie robotników i chłopów.

Wystawa Ziem Odzyskanych zamknięta

WROCLAW, PAP. — Niezwykle uroczyste ramy nadano zamknięciu Wystawy Ziem Odzyskanych. W gigantycznej Hali Ludowej, w której odbyła się akademicka, za jej miejsca robotnicy i pracownicy, których szara codzienna praca przyczyniła się w bardzo poważnym stopniu do odegrania przez WZO właściwej i należytej jej roli.

Z problemami odbudowy życia gospodarstwa, socjalnego i kulturalnego Ziem Zachodnich, ujętymi w pięknej i dynamicznej formie na WZO zapoznano się w ciągu 100 dni Wrocławia blisko 2 miliony zwiedzających, w tym 5 tysięcy osób zza granicy.

Z 8.153 wycieczek, przybyłych na Wystawę, największą grupę stanowiła młodzież zrzeszona w związkach zawodowych i robotnicy. Z 5-ciu tysięcy cudzoziemców, reprezentujących Anglię, Austrię, Belgię, Bułgarię, Czechosłowację, Danię, Fran-

cję, Jugosławie, Norwegię, Rumunię, USA i Związek Radziecki, nie licząc zamorskich uczestników kongresu intelektualistów największą grupę stanowili: Czesi (3.000 osób), Francuzi (800 osób), obywatele Związku Radzieckiego (600 osób) i Bułgarzy (115 osób).

Zwiedzający uczestniczyli w licznych zjazdach i kongresach, odbywających się przeciętnie co szósty dzień. Największym z nich o zasięgu światowym był Kongres Intelektualistów.



PIWO — TO PŁYNNY CHLEB

Jerzy Korwin

73

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Sędzia Nosek znalazł już sprawcę śmierci dyrektora Glücka! — Zakomunikował. Tak, proszę pana, w pewnym sensie najzupełniejsza niespodzianka. Kto to jest? Jego żona. Tak, tak, pani Róża Glück! Czy jest już aresztowana? Tego nie wiem. Sędzia Nosek zakomunikował mi tylko łaskawie, abym zaprosił wszystkich zainteresowanych na teren fabryki do gabinetu zmarłego, gdzie całą tę tajemnicę wyjaśni bardzo dokładnie. Kiedy? Pisz, że za dwie godziny, to znaczy... — Sierżant spojrzął na zegarek — o szóstej. Zgadza się panie prokuratorze? Będę czekał, nigdzie z terenu fabryki nie odchodzę.

Z tą samą pozornie urzędową obojętnością zadzwonił również do wszystkich innych uczestników śledztwa, ale głos i nieco kwaśna mina zdradzały przed portierem właściwe uczucia sierżanta. W czasie zaś rozmowy z doktorem Skolimowskim do gorzko odczuwanego zawodu przyłączyła się jeszcze zgryźliwa ironia. Doktor zmylił jego jasną orientację, od samego początku początku sądził że morderstwa dokonano z zazdrości, tylko wszedł na całkowicie fałszywy trop. Dlaczego? Skolimowski zdawał się ochraniać Krystynę Jełowicką z bardzo istotnego powodu, trudno

było się więc domyśleć, że tylko dla spokojnego dokonania zabiegu spędzenia płodu. Jako lekarz Glücków wiedział niewątpliwie bardzo wiele, a jak to się zrecznie zamaskował! Niczym nie skierował podejrzeń na panią Różę, żadnym odruchem, żadnym zbytecznym słowem, a przecież musiał się domyślać prawdy. Tylko on właśnie, nikt inny.

— Nie dziwi się pan odkryciu sędziego Noska? — zapytał chytrze, na co otrzymał krótką i zdecydowaną odpowiedź:

— Nie! Myślałem jedynie, że pani Róża dawno już wyjechała.

— To z pana taki jest strażnik prawa?

— Pod złym przemawia pan adresem. Jestem jedynie strażnikiem lekańskich tajemnic, niczego więcej! — odpowiedział znów doktor.

— Nawet jeśli utrudnia to pracę sprawiedliwości?

— Nigdy jeszcze nie stanąłem z nią w kolizji. Proszę o tym pamiętać! — Dość już — niegrzecznie warknął Skolimowski i powiesił słuchawkę. Taki z niego hojrak! — dziwił się z coraz większą złością sierżant.

Skończył rozmowy i zastanawiał się te-

raz, co począć dalej. W pośpiechu sędziego Noska mógł tkwić błąd, pośpiech ten przesądzał bez dokładniejszego zbadania udział w zbrodni Michała Korca, trudno było przecież przypuścić, że to ktoś inny dotykał klamki od tylnych drzwi gabinetu i zostawił ślady krwi na całych schodach. Nikt inny nie mógł w tym samym czasie krwawić, nikt zresztą z wchodzących w koło podejrzanych o zbrodnię osób nie był ranny poza nim. Te sprawy należało wyjaśnić możliwie najdokładniej. Tak postanowił i z nowym temperamentem zerwał się z krzesła. — Na której sali przebywa Korc, chcę pójść do niego.

— Jest na drugim piętrze w gmachu przedalnia! — odpowiedział portier i ledwie zdolał stłumić ironiczny uśmiech. Sędzia Nosek pytał o to samo nim cośkolwiek przedsięwziął w sprawie poszukiwania rewołweru. Po rozmowie z Korcem poruszał się w ten sposób w gabinecie, na klatce schodowej i następnie przed drzwiami na dziedzińcu fabrycznym, jakby znał najdokładniej wszystkie szczegóły morderstwa. Szedł na pewniaka.

Hennert przeskoczył przez kilka stopni schodków i szybko przebiegł obok policyjnej warty, stojącej w bramie od strony fabryki. Policjanci w dalszym ciągu nosili bojowe uzbrojenie i wyraźnie izolowali się od warty fabrycznej, która zapewniła strajkującym porozumienie się z rodzinami i odbiór od nich skromnych paczek żywności. Na dziedzińcu paliły się ogniska, przy któ-

rych grzano herbatę i zwykle, kartoflane zupy. Zapach jedzenia rozchodził się szeroko, zapełniał wszystkie zakamarki i dziedzińca, przypominał zatechłe mieszkania robotników. Jak okiem sięgnąć od samej bramy wejściowej aż do ulicy Radwańskiej na wszystkich dziedzińcach biwakowali ludzie nadając terenowi fabrycznemu wygląd wojennego obozowiska. Byli istotnie w wojnie, choć nie posiadali broni i w razie ostrzejszych środków represji nie mogliby wytrzymać nacisku władz, które w każdym momencie mogły zdecydować się na poważną szarżę policji. Nie ulegało jednak wątpliwości, że druga szarża pociągnęłaby większe jeszcze ofiary w ludziach niż pierwsza. To odstraszało od ponownego jej zastosowania, mogłaby być hasłem do strajku powszechnego w całym kraju.

Mimo kilkudniowego czuwania, robotnicy nie wydawali się zmęczeni, musieli posiadać również niezłe samopoczucie, skoro podśpiewywali lub beztrudno zabawiali się grą w karty. Bardziej zmęczonych ujrzał Hennert dopiero w sali, na której przebywał Michał Korc. Może zresztą dlatego, że po nocnym czuwaniu twarze mieli zwiędłe i oczy podmalowane ciemną obwódką ze znacznego już wyczerpania. Szczególnie jednak kobiety odczuć musiały niewygodę przedłużającej się okupacji fabryki, bo pokukowały się na belach przędzy lub po prostu na gazetach i drzemaly.

(D. c. n.)

Skojarzenia na czasie

Wielki Kongres i skromny Dom Kultury

W splocie najrozmaitszych zdarzeń, dzieje się czasami tak, że sprawy napozór skromne zwracają uwagę na inne, ważniejsze, stając się ich naturalnym poprzednikiem mimo braku zewnętrznych pozorów podobieństwa.

Któż bowiem pomyślałby, że podobne skojarzenia powiążą w nierozdzielalną i bardzo logiczną całość pewną nie wiele dla spraw świata znaczącą wizytę łódzkich tramwajarzy w naszej Redakcji z myślą o realizacji zadań, jakie czekają nas, nasze społeczeństwo, nasze miasto w obliczu wielkiego Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych?

A jednak...
Przed paroma dniami do Redakcji nasz go pisma przyszli towarzysze tramwajarze i objaśnili nam krótko, że cel ich wizyty jest ten, aby „Głos” poparł zamierzoną przez nich akcję. Chodzi mianowicie o przedłużenie linii tramwajowej Nr 13 zbyt krótkiej na potrzeby mieszkańców Radogoszcza.

— Jest to sprawa pilna — oświadczyli towarzysze, gdyż mieszkańcy dzielicy chodzą po 3 do 4 km do tramwaju. I zaraz dodali, że radogoszczanie, owszem, chętnie dołożą swych sił i sami pomogą przy układaniu szyn i innych koniecznych pracach.

— Najbardziej zależy nam na tym — podkreślili nasi mili goście — żeby dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego naszych partii jak najszybciej położyc pierwsze 200—300 metrów szyn.

Te właśnie „pierwsze 200 — 300 metrów” przypomniały mi raz jeszcze inną sprawę. Przypomniały mi jak to szerokim echem rozniósł się po kraju apel górników Zabrze, przypomniały mi odpowiedź geyerowców, robotników trasy W—Z, Cegielskiego w Poznaniu i Niełarni w Łodzi.

Gdy jednak na fali entuzjazmu głosy tych robotników były dokumentem wagi państwowej, sprawdzianem prężności całej klasy robotniczej, to głos naszych gości redakcyjnych przynosił chęć zrealizowania zamierzeń w skromniejszej skali, zamierzeń takich, na jakie stać nas zawsze, o ile tylko przy ich wykonywaniu dobrym chęciom towarzyszy będzie entuzjazm zawsze nieodłączny od dobrej spełnionej pracy społecznej.

Zarazem głos ten przypomniał również inną sprawę, przykrą i bolesną sprawę „dziesiątka” dotychczas wstydliwie i niesłusznie przemilczaną, a na rozpoznanie której przyszedł już właśnie czas najwyższy.

Ta sprawa jest Centralny Robotniczy Dom Kultury w Łodzi, a nazywając rzeczy po imieniu, zwyczajnie i poprostu jego brak.

Gdyby teoretycznie rozważać podobną sytuację, a mianowicie, że w największym ośrodku robotniczym kraju nie było dotychczas ani miejsca, ani czasu, ani ludzi na zorganizowanie i utrzymanie takiego Domu, wysładałoby to raczej na niewczesny żart.

W mieście, w którym 6 teatrów, a wkrótce 7 codziennie daje bardziej lub mniej udane przedstawienia, w mieście, posiadającym Uniwersytet, Politechnikę, Filharmonię, uczelnie teatralne, szkoły plastyczną, choreograficzną, w tym mieście po dziś dzień nie znalazł swego miejsca Dom Kultury Robotniczej. Kompromitujący sztyl przy ul. Piarkowskiej Nr 243 obwieszczaający, że Dom istnieje, nie ma bowiem niczego wspólnego z rzeczywistością. W Domu tym od lat wprowadzicie 3-ch rozbrzmiewa muzyka i śpiew, ale pochodzenie ich wywodzi się z mieszkającego się tutaj Teatru „Lutnia” nie wiele mającego wspólnego z pojęciem Domu Kultury Robotniczej.

Z początku, przed dwoma laty coś się tutaj działo, organizowało się kursy, ogniska metodyczne, chóry itd. Potym i to w terenie kompromitująco szybko Dom Kultury przestał właściwie istnieć i tym samym przekreślono w Łodzi istnienie ośrodka dyspozycyjnego dla spraw robotniczej kultury i oświaty.

Możnaby na ten temat powiedzieć bardzo wiele. Możnaby i trzeba przede wszystkim przypomnieć, że Dom taki potrzebny jest po to, aby służyć podniesieniu świadomości klasy pracującej, po to, aby w nim za pomocą dyskusji, wieczorów literackich, starannie dobranej literatury, pokazów widowiskowych wszelkiego typu, rozwijać smak estetyczny i wydobywać talenty z najszerszych warstw, stwarzając nowe kadry miłośników wiedzy, literatury i sztuki.

Możnaby przytoczyć przykład Katowic, gdzie atrakcyjność Robotniczego Domu Kultury, przyciąga do niego codziennie około 1000 robotniczy. Można by nawet w tych warunkach — gdyby się ktoś bardzo uparł — rzęczyć kierownikom niektórych świetlic, wytumaczonych za swe błędy brakiem wzorów i miejsca skąd mogły by czerpać doświadczenie.

Możnaby wiele...
Trzeba natomiast poddać krytyce działalność TUR-u, który sprawę tę nie tylko zaniedbał, ale powiedzmy otwarcie — zaprzepaścił, i który z Ośrodka kultury zostawił tylko żalostny sztyl, cofając w ten sposób o poważny szmat drogi dotychczasowy dorobek kulturalny łódzkiego proletariatu.

paści, i który z Ośrodka kultury zostawił tylko żalostny sztyl, cofając w ten sposób o poważny szmat drogi dotychczasowy dorobek kulturalny łódzkiego proletariatu.

Plenum czerwcowe KCZZ w punkcie 7-ym dotyczącym Domów Ludowych wyraźnie mówi o karygodnym zubożeniu w stosunku do potrzeb duchowych polskiej klasy robotniczej, do jakich tak wielką wagę przywiązują władze naszego Państwa i naszej Partii.

Dziela nas tylko tygodnie od Kongresu Zjednoczenia...

Łódź, Związki Zawodowe — bo do nich ta sprawa przede wszystkim należy — w obliczu zbliżającej się historycznej chwili, winny zastanowić się specjalnie głęboko nad sprawą Centralnego Robotniczego Domu Kultury. I nie tylko zastanowić. Ale i przystąpić do organizacji Robotniczego Domu Kultury.

Jadwiga Szczepańska.

Uroki Krymu



Krym jest jednym z najpiękniejszych krajów Związku Radzieckiego. Łagodny klimat, łańcuchy wspaniałych, niebotycznych gór i urok Czarnego Morza sprawiają, że Krym stał się ośrodkiem licznych miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych.
Na zdjęciu szczyt góry Aj-Petri na Krymie.

Mówimy sobie prawdę w oczu

Brużycy Wielka oczyszcza swe szeregi

Wiele piszemy o oczyszczaniu od elementów wrogich i klasowo obcych naszych organizacji partyjnych w mieście — piszemy o kołach fabrycznych, urzędniczych, terenowych, a bardzo mało dotychczas pisaliśmy o organizacjach wiejskich. Jak sobie radzą nasi towarzysze z majątków państwowych czy zgrupowań? Nic prawie dotychczas nie pisano o tym jak na wsi zostały przyjęte i jak są realizowane uchwały KC PPR w sprawie oczyszczenia szeregów partyjnych.

Stwierdźmy na wstępie: uchwały są na wsi realizowane w całej rozciągłości — mimo że warunki pracy organizacji partyjnych na wsi są o wiele cięższe niż w mieście. Kandydaci do opuszczenia partii są to na ogół bliscy sąsiedzi — trudno nieraz Kołu wygarnąć całą prawdę, trudno patrzeć na zdenerwowaną twarz „oskarżonego”, głosować za usunięciem go z partii lub nagana. Ale twarda jest chłopska natura. Członkowie wiejskich kół PPR odznaczają się w tej akcji iście chłopską wnikliwością. Obrady przy nafotowej lampecie nabierają historycznego znaczenia. Należy im się uważnie przysłuchiwać.

Uchwały KC PPR w sprawie oczyszczenia szeregów partyjnych zostały na wsi przyjęte z nieklamnym entuzjazmem.

„Dobrze się stało, że mówimy sobie prawdę w oczu” — to twierdzenie tow. Wierzchowskiego z Szatonii słyszałam później w różny sposób wypowiedziane i na innych kołach wiejskich.

Co zarzucają peperowcy z gromad wiejskim swoim towarzyszom, których chcą usunąć z partii?

Obok wielu drobnych spraw przewijają się cztery zasadnicze zarzuty: wstąpił do Partii dla własnych korzyści; zmarnował gospodarkę powierzoną mu przez państwo; nie wywiązuje się z pracy społecznej w Radzie Narodowej, jako sołtys, wójt i tp., nie udziela się Partii.

Gwałtowna i ostra dyskusja toczy się wokół tych czterech spraw.

Dyskusja toczy się jakoś inaczej niż dawniej.

Czy gospodarka źle, czy dobre prowadzona jest sprawą osobistą, czy też gromadzką, a nawet państwową?

Czy wstępując do Partii dla własnych korzyści można z pożytkiem pracować dla ogółu?

Czy może być członkiem Polskiej Partii Robotniczej ten, który nie wypełnia swoich obowiązków wobec gromady, jako jej przedstawiciel w Radzie Narodowej czy jako sołtys lub wójt?

Na te wszystkie pytania odpowiedziały przecząco koła gminy Brużycy Wielkiej,

wsi Szatonii i Księżtwa. Z koła Szatonii został usunięty Walczak Józef, członek gminnej Rady Narodowej, który zaniedbywał swe obowiązki, jako radny i jako partyjniak — nie przychodził na posiedzenia Rady Narodowej, nie interesował się gromadą — nie płacił składek partyjnych. Należy dodać, że — jak sam się tłumaczył — nie ma wiele czasu na pracę społeczną, gdyż posiada sporą gospodarzęk poniemiecką, trzy konie, żrebacki, krowy.

Koło Księżtwa zrobiło ogólne porządki: usunięty został Latarski Michał za zmarnowanie gospodarki, za niemoralne zachowanie się, za zaniedbanie obowiązków partyjnych.

Cały szereg towarzyszy otrzymało nagany partyjne i upomnienia. Nie oszczędzono także sekretarza Gminnego Komitetu PPR — tow. Kielskiego. Tow. Kielski, aktywny członek Rady Narodowej, ciągle załatany, ofiarny i dobry towarzysz przyszedł jednak, że zaniedbywał niektóre koła i że z konieczności wiązał się nimi tylko pośrednio, czyli, że sam osobiście nie zebrał koła w Szatonii 5 miesięcy. Nie dopilnował i nie wyjaśnił sprawy składek. Młodzi członkowie nowonowostającego koła nie wiedzieli, że trzeba płać składek co miesiąc — płaćli za 6—9 miesięcy od razu. Tow. Kielski jest dobrym towarzyszem — ale w tym jednym wypadku nie dopisał i towarzysze wypomnieli mu to. Można nie wątpić, że tow. Kielski będzie pracował obecnie jeszcze ofiarniej i wykaże jeszcze więcej hartu w służbie społecznej.

Zupełnie innego charakteru nabiera w wiejskich kołach zarzut nieaktywnej pracy danego członka. Napiływające do Komitetu Powiatowego protokoły o usunięciu z partii sygnalizują nam niebezpieczeństwo niesprawiedliwych czasem uchwał. Powyżej 50 procent uchwał o usunięciu z kół wiejskich uzasadnionych jest faktem, iż, rzekomo nie udzielali się pracy partyjnej. Wezwany do Komitetu Powiatowego towarzysz broni się w większości wypadków w sposób jednakowy: „Całe koło było słabe, mało kto przychodził” — mówi jeden. „Rzadko kiedy to nasze koło się zbierało” — twierdzi drugi. — „Człowiek oderwał się od Partii — raz koło się zebrało, dziesięć razy nie — tłumaczą się niemal wszyscy. I należy stwierdzić, że w większości wypadków odpowiada to prawdzie. Charakterystyczna jest i ta okoliczność, że niektórzy towarzysze, którym zarzucało się nieplacenie składek partyjnych, wnoszą jednak regularnie swe raty na Wspólny Dom — najlepsze potwierdzenie faktu, że rzeczywiście płaćli by składek, gdyby je ktoś regularnie zbierał.

Czy można tedy wysuwać towarzyszom zarzut braku aktywności i usuwać za to z partii?
Usuńmy z naszych szeregów wrogów klasowych, kunców, szabrowników i bogaczy wiejskich. Gdy chodzi natomiast o członków nieaktywnych lub małoaktywnych — zwłascza na wsi, a więc robotników rolnych czy chłopów małorolnych i średniorolnych — zbadajmy gruntownie przyczynę ich nieaktywności. I — co najważniejsze — nie usuwajmy ich, lecz naktyniajmy. Bo wielu z nich jest lub może stać się doskonałymi bojownikami naszej sprawy, jeśli tylko nasze organizacje partyjne pokierują odpowiednio działalnością naszych kół i komitetów w gromadach i gminach. I to jest rzecz najważniejsza.

Barbara Beatus

Wspaniałe możliwości rozwoju Armenii

Stacje hydrogenetyczne nad jeziorem Sewan

Jak oświadczył przedstawicielom prasy inż. Dżarakjan, kierownik budowy pierwszej w ZSRR podziemnej siłowni wodnej na jeziorze Sewan w Armenii, już za kilka dni uruchomiona zostanie główna stacja rozdzielcza „Sewangesu”. Jej olbrzymi kompleks stanowi główne ogniwo w pierścieniu stacji hydrogenetycznych, opasujących dolinę Araratu. Obecnie odbywają się końcowe prace nurków, usuwających prowizoryczne tamy, które odgradzają jezioro Sewan od ciągnących się na prześtrzeni wielu kilometrów tuneli podziemnych. Już za kilka dni woda wysokogórskiego Se-

wanu, spadając z wysokości 60 m poprzez tunele, uruchomi potężne turbogeneratory siłowni podziemnej i dostarczy życiodajnej wilegoci spalanej ziemi doliny Araratu.

Jak stwierdził inż. Dżarakjan, z chwilą uruchomienia całego sewanckiego pierścienia hydrogenetycznego, ciężki przemysł republiki armeńskiej wzrośnie 6-krotnie w porównaniu z rokiem 1940. Obszar ziem uprawnych w dolinie Araratu również ulegnie 6-krotnemu zwiększeniu, zaś ludność radzieckiej Armenii wzrośnie 3-krotnie.

Energetycy pomagają włókniarzom

Największy kocioł w Polsce zwiększy wydajność elektrowni o 16 tys. kw.

W ubiegłą sobotę na ogólnym zebraniu załogi Elektrowni Łódzkiej podjęto uchwałę, że w odpowiedzi na apel kopalni Zabrze - Wschód robotnicy Elektrowni Łódzkiej uczczą Kongres Zjednoczeniowy uruchomieniem na dzień 1 grudnia br. kotła 26.

Dla niewtajemniczonego słowa te nie mówią wiele, ale sprawa K 26 czyli właśnie zbudowaniem kotła 26-go Elektrowni Łódzkiej żyją wszyscy pracownicy łódzkiej energetyki. Kocioł 26, jeden z największych kotłów w Polsce ma wydajność 80—100 ton pary na godzinę. Pozwoli on uzyskać dodatkowo 5 tysięcy kilowatów, a po zbudowaniu rurociągu parowego — 16 tysięcy kilowatów. Pozwoli on pokryć jedną czwartą szczytowego wieczorowego obciążenia, całkowite obciążenie nocne i dzienne obciążenie niedzielne. Dzięki temu będzie można dokonać remontów starych kotłów i pokryć wciąż wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną łódzkich zakładów przemysłowych.

Podobny kocioł buduje się w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie. Na początku roboty przy kotle chorzowskim były bardziej zaawansowane — obecnie załoga Elektrowni Łódzkiej wzywa robotników chorzowskich do ukończenia tego kotła na dzień 1 grudnia.

Na zebraniu przemawiało kilkudziesięciu mówców, przedstawiciele poszczególnych grup robotników i pracowników współdziałających przy uruchomieniu kotła. Zadeklarowano jak najdalej posuniętą ofiarności, aby tylko wykonać zobowiązanie i uruchomić kocioł w terminie. 250 uczniów Gimnazjum Energetycznego w Łodzi zadeklarowało 250 roboczo-godzin tygodniowo przy robotach pomocniczych. Pracownicy brygady monterskiej z firmy Zieleniewski, brygada remontowa kotłowni, wydział elektrotechniczny, wydział sieci, wydział transportowy, nawet wydział zaopatrzenia, jak również robotnicy firmy budowlanej PPB Nr 2 oświadczyli, że będą wszystko robić, co w ich mocy na swoich odciśkach pracy, aby zobowiązanie całej załogi wykonać. Pracownicy umysłowi, peperowcy z biur Zjedn. Energetycznego Okr. Łódzkiego ofiarowali 4 godziny pracy przy robotach pomocniczych. Podobną deklarację złożyli ZMP-owcy. W ubiegłą niedzielę już 12 pracowników umysłowych z dyrektorem Wajnbiergiem na czele pracowało fizycznie cały dzień przy rozbiórce starych rurociągów.

Zebrań z ogromnym entuzjazmem przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której czytamy między innymi:
— W odpowiedzi na apel górników kopalni

Zabrze - Wschód, my, załoga Elektrowni Łódzkiej oraz pracownicy innych zakładów zatrudnionych u nas przy pracach inwestycyjnych, pragnąc powitać historyczny fakt połączenia obu Partii Robotniczych, świadomości jego doniosłości w życiu klasy robotniczej i całego narodu, zobowiązujemy się przez wzmoczenie wysiłku pracy i organizacji przy budowie nowego kotła 26, oddać go do ruchu w terminie do dnia 1 grudnia 1948.

Jednocześnie wzywamy Elektrownię Państwową Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie do powzięcia zobowiązania przyspieszenia wykonania budującego się u nich takiego samego urządzenia kotłowego.

Przez uruchomienie naszego kotła, który podniesie moc dyspozycyjną i produkcję naszej elektrowni chcemy przysiąc z pomocą towarzyszym włókniarzom, w realizowaniu ich zobowiązań przekroczenia planu produkcyjnego.

Podjmując tę uchwałę, my, partyjni i bezpartyjni pracownicy Elektrowni Łódzkiej, na odbitym zarządzeniu wyrażamy naszą radość z powodu dawno upragnionego zjednoczenia klasy robotniczej i powstania jednej partii marksistowsko - leninowskiej, w czym widzimy najlepsze gwarancje zwycięskiego marszu do socjalizmu.

Tytuł coraz trudniejszy do zdobycia

10-krotni czołowi przodownicy pracy

Tajemnica wyjątkowych osiągnięć



Kmin Genowefa



Stefaniak Aniela



Grzelak Maria

Zdobycie tytułu przodownika pracy i związanej od tej godności nagrody pieniężnej nie jest łatwym osiągnięciem.

Wśród szerokiego mas wiołkniarzy wzrasta coraz bardziej zrozumienie dla szlachetnej idei współzawodnictwa i ci którzy w pierwszym etapie byli, zdawali się, bezkonkurencyjnymi, musieli z kolei ustąpić swych zaszczytnych miejsc innym.

Obecnie zdarza się coraz rzadziej, aby ten sam tkacz, ta sama tkaczka lub prządka zdolali zająć dwu- lub trzykrotnie pierwsze miejsce.

Konkurencja stała się zbyt duża i dostatecznie silna. Dlatego też fakt, że są takie tkaczki, które w tych warunkach zdołały uzyskać dziesięć razy pod rząd tytuł przodownika pracy, zajmując we współzawodnictwie pierwsze lub drugie miejsce, zasługuje na specjalną uwagę.

Tymi istotnymi rekordzistkami na polu współzawodnictwa pracy, są trzy tkaczki z PZPB Nr 3 oddział „A” (Geyer).

Tow. Kmin Genowefa jest tkaczką od trzydziestu siedmiu lat. Rozpoczęła pracę, jako dwunastoletnie dziecko, i już po roku w charakterze pomocy przewlekacza poszła na krosno. Obecnie pracuje na dwóch krosnach szerokich, osiągając najwyższe w całej tkalni przekroczenie normy.

Jak do tego dochodzi? — No cóż, pracuje uczciwie pełnych osiem godzin, na chwilę nie opuszcza krosien — i to wszystko.

Wie, że jej praca, praca wydatna, potrzebna jest nie tylko dlatego, aby ona zarobiła więcej pieniędzy, ale, że ten jej wysiłek daje korzyści państwu i całemu społeczeństwu.

— Ja już, towarzyszu, inaczej pracować nie będę.

Szczerze, łagodne oczy patrzą przy tych słowach tak jasno i pogodnie, z taką pewnością siebie, że trzeba im wierzyć.

Ob. Grzelak Maria pracuje na „czwórkach”, tkaczką jest już 26 lat. Mąż jest zatrudniony również w PZPB Nr 3, jako przedziałnik. Mają jednego syna.

Wierzy, że w Polsce Ludowej uda jej się dać jednemu dziecku to, czego trzeba. Sama od siódmego roku życia pozbawiona była matczynej opieki i właśnie dlatego jej miłość dla syna i troska o jego los są tak wielkie.

Może być spokojna. W Polsce Ludowej dostęp do wiedzy uzależniony będzie nie od pieniędzy i bogactwa, lecz od istotnych wartości i uzdolnień, dających gwarancję, że trud włożony w wychowanie i kształcenie — nie pójdzie na marne.

Trzecia z rekordzistek — ob. Stefaniak Aniela, jest najmłodszą z tej trójki. Najmłodszą wiekiem, gdyż ma dopiero 22 lata, i najmłodszą też jako tkaczka, bowiem pracuje w tym zawodzie dopiero dwa lata łącznie z nauką.

Wyszkoliła się i poszła na „czwórki”, a kiedy po kilku miesiącach jej krosna ustawione zostały systemem szóstkowym, zaryzykowała i jako jedna z pierwszych przeszła na „szóstki”.

Okazało się, że to jest coś właśnie dla niej. Młoda repatriantka z Wileńskiego zdobyła pięć razy pierwsze miejsce i pięć razy drugie miejsce.

Dwadzieścia dwa lata życia, dwa lata pracy na krosnach i dziesięć razy tytuł przodownika pracy — to jednak piękne zestawienie.

Jest zadowolona. Mąż pracuje w PKS-ie — tylko z tym mieszkaniem jest bieda. Ma ta-

ką norę przy ul. Suwalskiej 10, co to wcale na mieszkanie nie była przeznaczona i już teraz na pół metra od podłogi ściana jest mokra, a co będzie, gdy nadejdzie zima?

Sądzimy, że ta sprawa zajmie się i dyrekcja fabryki i CZPW i związki zawodowe.

Przewodniczący Rady tow. Lewandowski, obiecał działać coś w tej sprawie i wierzymy, że dotrzyma słowa. Powinniśmy i musimy dbać o każdego robotnika, ale każdy się zgodził, że przodownicy tacy, jak t. Stefaniak zasługują na pierwszeństwo.

Wypytywałem wszystkie trzy rekordzistki o to, co robią i jak robią, żeby uzyskać takie rezultaty. Odpowiedź była jedna. — „Trzeba pilnować roboty”. Czy to wszystko? czy to wystarczy? Jest napewno wiele tkaczek, które nie gorzej od tych trzech pilnują swej roboty. Jest napewno wiele takich, które chciałyby mieć podobne wyniki, a jednak nie udaje im się.

Wiec coś w tym tkwi. Kiedy tow. Kmin pracowała pod ścisłą obserwacją jakiejś tam komisji, osiągnęła 195 procent normy, to znaczy więcej niż wtedy, kiedy pracuje normalnie.

Musi w tej pracy być jakiś system, musi istnieć coś, czego żadna z tych tkaczek — rekordzistek sama nie potrafi określić, coś, co wymaga specjalnych studiów ludzi odpowiednio do tego przygotowanych.

Czynnik miarodajne powinny się tym zainteresować. To już nie przypadek, nie „fuk”, ale metoda, która czeka na swe „odkrycie”. —em-em—

Na łódzkich cmentarzach

Dzień Zaduszny poświęcony pamięci zmarłych ma za sobą wiekową tradycję. Tegoroczne Zaduszki dżdżyste i smętne, nie zmniejszyły ilości tłumów podążających na groby swych bliskich. W tramwajach i na ulicach wiodących ku cmentarzom panował ruch wzmożony. Niedawno przeżyta wojna usypała miliony mogił wśród których każdy ma kogoś drogiego bliskiego, niezapomnianego.

W Parku Poniatowskiego w otoczeniu drzew olbrzymów skupiły się groby żołnierskie — proste ubrane zieloną świeczką. Aleją kroczy pochód weteranów, niosąc wieńce ku czci bohaterów radzieckich, których dzieje rzuciły z pod Uralsu czy Kaukazu na

nasz szlak bojowy, którzy poległi za naszą wolność. Wieńce są wyrazem przyjaźni i pamięci. Wyprostowana, stoi warta przy płycie Nieznanego Żołnierza.

W 11-te wiozącej na Radogoszcz ciasno i tłoczno. Każdy pasażer wiezie kwiaty, bukiety, bukietki, wieńce przesycając powietrze zapachem jesiennych kwiatów.

Cmentarz ofiar hitlerowskiego faszyzmu przytłacza ilością poległych. Padają na groby wiązanki kwiatów, jak pozdrowienie i razem przysięga, że nigdy nie zapomniemy... w. h.

Troska o zdrowie robotników

Obrady Zjazdu lekarzy przemysłowych

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi Zjazd lekarzy przemysłowych, zatrudnionych w fabrykach, podległych Centralnemu zarządowi Przemysłu Włókienniczego.

W Zjeździe poza liczną grupą lekarzy wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Zw. Zawodowego Włókienniczy i Ubezpieczalni Społecznej. Wygłoszono szereg referatów, poświęconych zagadnieniom ochrony zdrowia robotników fabryk włókienniczych, ch.

Naczelny lekarz CZPW, doktor Ryder omówił organizację służby zdrowia w fabryce. Oparta jest ona na pracy pielęgniarki ambulatoryjnej oraz lekarza, do którego obowiązków należy nie tylko lecznictwo ile ogólny nadzór nad stanem sanitarnym fabryki, warunkami zdrowot-

nymi w poszczególnych działach produkcji, oraz ścisła współpraca w rozwiązywaniu zagadnień zdrowotności robotników z Dyrekcją, Radą Zakładową i kierownikami produkcji.

Leczenie ubezpieczonych podlegać winno powołanym do tego punktem Ubezpieczalni Społecznej. Ażeby robotnikom, zatrudnionym w fabrykach, ułatwić dotarcie do lekarza, w większych zakładach fabrycznych zostaną stworzone fabryczne ambulatoria Ubezpieczalni Społecznej.

Robotnicy mniejszych ośrodków pracy skierowani w czasie pracy do Ubezpieczalni będą mieli prawo omijać kolejki do gabinetów lekarskich zarówno w rejonie, jak i w lecznicy Ubezpieczalni.

Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia

omówił zagadnienie pracy kobiet ciężarnych, opieki nad zdrowiem młodocianych, opieki nad przodownikami pracy. Do obowiązków lekarza fabrycznego należy systematyczne czuwanie nad warunkami bytowymi i mieszkaniowymi robotników, kontrola pracy stołówek i jakości wydawanego w nich pożywienia, właściwa polityka w kierowaniu na wczas, badanie warunków pracy w odniesieniu do każdego pacjenta.

Zadaniem lekarza fabrycznego jest również dokładna znajomość nie tylko ogólnych faz produkcyjnych, ale i zapoznanie się z poszczególnymi procesami technologicznymi i warunkami w jakich się one w fabryce odbywają.

Jak najściślej powiązanie się lekarza z życiem fabryki pozwoli mu na właściwe wypełnienie swych obowiązków i przyniesie korzyść całej załodze robotniczej. Na Zjeździe wygłoszono szereg referatów omawiających: choroby zawodowe w prze myśle włókienniczym, zagadnienia bezpieczeństwa pracy oraz rolę, jaką przypada lekarzowi w rozwijaniu sportu robotniczego i w walce z alkoholizmem.

Nowe zadania PZUW

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi odbyło się ostatnio ogólne zebranie pracowników tej Instytucji, na którym, po sprawozdaniach z konferencji aparatu kierowniczego PZUW w Warszawie i odczytaniu rezolucji, pracownicy jednomyślnie przyjęli do wiadomości zasady oczekujących ich nowych zadań. PZUW, jako ważny współczynnik życia gospodarczo-finansowego Państwa, musi stanąć w szeregu aktywów gospodarczego, współdziałając na swoim odcinku w szybkim i zdecydowanym marszu społeczeństwa do celu, którym jest Polska Socjalistyczna.

Między innymi pracownicy PZUW zobowiązali się do wzięcia przede wszystkim w opiekę ubezpieczeniową mas pracujących,

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, składa serdeczne podziękowanie Pracowniczemu Spółdzielni „Zespół Rymarzy—Łódź, Piotrkowska Nr. 36-38, za przekazanie kwoty 40.000 zł. na fundusz pomocy dzieciom po poległych partyzantach.

Pełne świadczenia społeczne dla ludzi pracy

Specjalna konferencja omawia sposoby usprawnienia prac Ubezpieczalni

Łość ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ciągle wzrasta i w ostatnim okresie osiągnęła liczbę przeszło 290 tys., co wraz z rodzinami wynosi ok. pół miliona osób, korzystających ze świadczeń Ubezpieczalni. To samo zjawisko obserwujemy w województwie. Liczba lekarzy społecznych natomiast nie powiększa się, brak jest również odpowiedniej ilości taboru pogotowia do przewożenia chorych, brak odpowiedniej ilości punktów lecznictwa ambulatoryjnego w mieście. Również apteki pozostawiają wiele do życzenia.

Wszystkie te sprawy były tematem konferencji, która odbyła się w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli Powiatowych Rad i Rad Związków Zawodowych, Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów, oraz przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej i ZUS.

Poprzez referaty i dyskusje przewijała się przede wszystkim troska o usprawnienie i pełną realizację w interesie świata pracy świadczeń społecznych, a więc lecznictwa domowego, ambulatoryjnego, dostarczania leków itp. Między innymi wysunięty został słuszny wniosek kontrolowania zakładów prywatnych, które bardzo często ubezpieczają swoich pracowników od sum mniejszych, niż istnieją pole-

Ciekawy również był głos tow. Przybyła, który podkreślił konieczność rozszerzenia przy współpracy ze Związkami Zawodowymi i instytucjami przemysłowymi sieci punktów rejonowych dla lecznictwa.

W wyniku konferencji uchwalono rezolucję, w której między innymi czytamy, że aktywny Związków Zawodowych wraz z Ubezpieczalnią musi wywrzeć nacisk na lekarzy, by zajęli się praktyką społeczną. Wzywa się również Powiatowe Rady Związkowe, by organizowały Komitety do spraw lecznictwa.

Uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego między innymi postanowiono oddać an boisko Zw. Zawodowemu Włókienniczy w Łodzi 25-hektarowy teren, położony na Chojnach między ulicami Kosynierów Gdynskich, Paradną i Rzgowską. Wzamian za to Zw. Włókienniczy poniesie koszt budowy ośrodka sportowego przeznaczonego dla południowej dzielnicy miasta. Sprawa ta rozpatrzona być winna jeszcze przez Miejską Radę Narodową. Zdecydowano, że z kredytów specjalnych Rady Państwa (w wysokości 50 milionów złotych) przyznanych na potrzeby Łódzkiego Zakładu Oczyszczania Miasta przedsiębiorstwo to zakupi z dostaw za-

granicznych samochody do wywozu fekalii. Ponadto udzielono ZOM-owi zezwolenia na dokonanie robót remontowych i przeprowadzenie inwestycji, uzupełniających tabor samochodowy i konny tej instytucji. Uznano konieczność nabycia gruntów o powierzchni 1378 metrów kwadratowych na Starych Chojnach pod budowę studni płytkiej dla potrzeb kanalizacji i wodociągów. Ta decyzja musi być zatwierdzona przez MRN. Aby przyjąć z pomocą najbardziej potrzebnej działwie szkolnej postanowiono zakupić w Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego 1000 par obuwia skózanego z cholewkami. Na ten cel przeznaczono kwotę 4 milionów 979 tys. zł.

PROMYK

Jak Sasza



REWOLUCJI pomagali

Było to w roku 1917, w miesiącu listopadzie. Wtedy robotnicy i chłopcy rosyjscy nie chcieli więcej ginąć na froncie i postanowili stworzyć sobie własną władzę, która nie będzie chciała wojny z żadnym innym narodem. Pod dowództwem tow. Lenina stworzyli taką władzę. Powiedzieli wtedy, że wszystkie narody, które gnębiła Rosja carska, są już wolne i mogą same sobą rządzić. Dzięki temu właśnie Polska otrzymała niepodległość.

Gdy rewolucja się rozpoczęła, żył sobie w Moskwie pewien chłopiec imieniem Sasza. Był on bardzo mały i waty. Rodziców, ani krewnych nie miał. Żył z tego, że biegał różnym ludziom na posyłki i od czasu do czasu dostawał parę kopiejek. Ciężkie było jego życie. Nigdy nie miał całego ubrania, ani całych butów i często był głodny.

Rozpoczęły się wielkie wydarzenia. Oznajmiły się one przez wystrzał karabinowy i przez zniknięcie ze sklepów chleba, masła i cukru. Sasza nie mógł nigdzie znaleźć zarobku. Ludzie stali się nagle podejrzliwi i nie chcieli powierzyć żadnej roboty małemu obszarpańcowi, obawiając się okradzenia.

— Idź sobie, idź — mówiły przychylnie dotąd chłopcu gospodynie. Tyle tu się was teraz włóczy, że ani się człowiek spostrzeże, kiedy coś zginie.

Sasza nigdy nic nie ukradł, więc było mu bardzo przykro słuchać takich słów. Cóż miał jednak robić? Włókł się dalej. Gdy szedł raz tak ulicą zawołał go jakiś ogromny marynarz w pasiastej koszuli.

— Słuchaj no, brzdącu — powiedział — wiesz ty gdzie jest ulica Miasnicka?

Sasza, prawie że się obraził. Bo jakże? Przecież on całą Moskwę zna jak swoją kieszeń, a ulicy Miasnickiej miałby nie znać?

Odpowiedział jednak spokojnie: — Znam, wujaszku. A co wam potrzeba?

— A ot, zaprowadzisz mnie, bo ja nielutniejszy.

Marynarz miał długie nogi, więc Sasza musiał prawie biegać przy nim i zadyszał się, a nawet spocił.

— Coś ty bracie taki słaby — zainteresował się marynarz zwalniając kroku.

— ja, wujaszku, już trzy dni nie jadłem — odpowiedział po prostu.

Marynarz aż stanął z wrażenia.

— To, bracie, trzeba było od razu tak radać. Widzisz go, jak dumny się znalazł — gderał rozpinając torbę. Teraz, bracie, rewolucja, nasza władza znaczy się — robotnicza i chłopska, która każe chleb równo dzielić, żeby nikt nie miał za dużo i nikt za mało. Masz, jedz.

Chłopiec zjadł i ruszył dalej.

— O, tutaj właśnie jest ulica Miasnicka wskazał palcem Sasza.

— Dobra jest. Dziękuję ci, bracie. Do widzenia.

Sasza smutnie patrzył za oddalającym się marynarzem.

— Wujaszku! — krzyknął nagle i pobiegł za nim.

— Chcesz jeszcze chleba?

— Nieee. Zabierzcie mnie z sobą.

— Dokąd to mam cię zabrać?

— A tam, gdzie robią rewolucję — będzie pomagał.

Marynarz roześmiał się dobrodusznie.

Ech ty — pomocniku. No, chodź. Zobaczmy.

Musieliby przejść całą prawie długość ulicy, więc marynarz przez drogę perorował:

— Rewolucji chcecie huncfocie pomagać? A czy choć wiesz jaka ona, ta rewolucja?

Nie wiesz. Dla ciebie rewolucja, to ta pajda chleba, którą ja wsunął niewiadomo kiedy.

A tymczasem rewolucja, bracie, to wielka rzecz, — nie zmierzysz, nie obliczysz. Cóż ty jej możesz pomóc? To tak jakbyś dmuchając chciał huraganowi pomagać. Rozumiesz?

Na Miasnickiej 82 mieszkał jeden z Komitetów Partii Bolszewików. Tam właśnie zdał marynarz. Gdy znaleźli się w lokalu, marynarz odszukał sekretarza, zameldował mu się i pakiet jakiś oddał.

Miał już odejść, gdy wzrok jego spoczął na stojącym w kątku Saszy.

— Towarzyszu sekretarzu! To mój prze wodnik. Zuch chłopak. Rewolucji chce pomagać. Może zapiekujecie się nim? Prze padnie dziecko bez opieki — sierota.

Sekretarz skierował zmęczone oczy na Saszę.

— Wygląda rzeczywiście na sprytnego. Może się i przydać. Biegać umiesz do brze?

— Jak zając.

— No to będziesz u nas gońcem. Jak się nazywasz?

— Sasza Kuzniecowa.

Sekretarz napisał na kawałku papieru: „Do tow. Kozłowa.

Wydajcie tow. Kuzniecowskiemu, naszemu gońcowi, jakieś buczki, kurtkę watawaną i czapkę oraz przyjmijcie na wyżywienie. Zerianow”.

Gdy po pół godzinie Sasza zjawił się u sekretarza Komitetu, ten go nie mógł poznać. Sasza był wymyty, uczesany, miał na sobie czystą białą, nową kurtkę watawaną przepasaną rzemykiem, spodnie i solidne, choć nieco za duże buczki. Najdumniejszy był jednak Sasza z czapki. Była to szpiczasta czerwonoarmijska czapka z nausznikami i czerwona gwiazdka na przodzie.

— Zuch, Kozłow — rzekł sekretarz — zrobił z ciebie człowieka. Teraz i na Krem lu możesz się pokazać. Masz tutaj list. Schowaj go za pazuchę i biegnij na ulicę Solankę. Mieszka tam pod Nr 9 towarzysz Patruszew. Oddasz mu to.

Rozpoczęło się dla niego inne życie. Nikt go nie podejrzewał o złodziejstwo, był syt, miał ciepły kąt do spania i co najważniejsze — był pożyteczny.

Gdy pewnego razu w Komitecie znów się zjawił ten sam marynarz — ołbrzym, aż oczy wytrzeszczył ze zdumienia na widok rumianego puciołowatego i uśmiechniętego chłopca.

— No jak ci idzie? młody towarzyszu? Co porabiasz?

— Rewolucji pomagam, towarzyszu marynarzu — z całą powagą odpowiedział Sasza.

— Pomagaj, pomagaj — ona i dla takich jak ty smarkatych została zrobiona. Żebyście się po ulicach nie włóczyli.

Mineło kilka lat. — W Związku Radzieckim zapanował spokój, Sasza chodził do szkoły i bardzo dobrze się uczył. Chciał się w ten sposób odwdzięczyć rewolucji za to, że go zrobiła człowiekiem.

Dzisiaj jest już inżynierem.



HISTORIA PAPIERU

Tysiąc osiemset lat temu pewien Chińczyk — nazwiskiem Isai-Lun — zrobił z mieszanej szmat, kory drzewnej i włókien roślinnych pierwszy na świecie arkusz papieru. Chińczycy zazdrośnie strzegli tajemnicy tego niezwykłego wynalazku.

Dopiero w roku 751 tajemnica ta przedostała się poza gruby „mur chiński”. Mianowicie dwaj chińscy papirnierze dostali się do niewoli arabskiej. Pragnąc się wykupić od ciężkich dożywnych robót — zdradzili oni Arabom tajemnicę wynalazku Isai-Luna. W ten sposób świat dowiedział się z czego wyrabia się ów chiński „papierus” — przypominający swoje papirusów (Papirus to roślina, na której podłużnych liściach, odpowiednio zasuszonych pisali starożytni Egipcjanie).

KORALOWE MIASTO

Korale — to marzenia niejednej krakowianki. Te ozdoby „kamyczki” to szczytki skorpionów, zbite w twardą masę koloru czerwonego o wszystkich odcieniach, od bladoczerwonego i prawie białego, do koloru ognistej purpury.

Wyspy Seszele, położone na połowie drogi między Zanzibarem a Adenem — to wyspy „czysto koralowe”. Nie tylko ziemia tych wysp składa się z koralu. Z koralu zbudowano tutaj domy, miasta ulice i sprzęty domowe.

Na wyspie Macho istnieje miasteczko tej samej nazwy. Miasteczko to jest „najdroższe na świecie” — zbudowane jest bowiem z samych koralu — koloru prawie białego. Jest to podobno jednocześnie najpiękniejsze miasto świata.

ILE WAŻY PAJĘCZYNA

Gdy chcemy powiedzieć, że coś jest bardzo cienkie — mówimy wówczas — cienki jak pajęczyna. Czy pajęczyna jest rzeczywiście „najcieńsza w świecie”?

Okazuje się, że i pajęczyna jest różnej grubości. Są pajęki dość duże, które snują pajęczynę rzeczywiście dość grubą. Są znowu pajęczki maleńkie, które naprawdę produkują nitczkę „najcieńszą w świecie”.

Zauważono jednak, że „najcieńszą nitczkę” przedzie maleńki pajęczek nie dla zbudowania siatki, ale do owinięcia jajeczka, z którego się legną jego dzieci. Jest to rzeczywiście najcieńsza nitka na świecie.

Kiedyś uczeni astronomowie używali do podziału szkła lunety takiej właśnie cienkiej pajęczyny. Przy tej sposobności obliczono, że na jeden kilogram pajęczyny potrzeba aż stu tysięcy kilometrów pajęczej nici. A więc możnaby tą ilością owinać dwa i pół raza naszą Ziemię w jej „najgrubszym” miejscu. Na połączenie Ziemi z Księżycem za pomocą nitki pajęczej potrzeba by czterech kilogramów pajęczyny.

CHEETA — NAJSZYBSZE ZWIERZĘ

Jeszcze dotychczas uczeni nie wiedzą, jakiego zwierzęcia nadać tytuł króla szybkości. Niektórzy uważają, że najszybszym zwierzęciem jest chark, który biegnie szybciej od konia. Inni twierdzą, że najszybciej biegnie antylopa indyjska i gazela.

Obatulo stwierdzono jednak, że najszybciej biegnie zwierzę, podobne do lamparta t. zw. cheeta (czytaj cziła). Zwierzę to posiada ruchy tak błyskawiczne i biegnie tak szybko, że dopędza z odległości kilkuset metrów uciekające antylopy. Mieszkańcy środkowej Afryki używają tego zwierzęcia do polowania.

CISNIENIE ATMOSFERY

Atmosfera to cały ogrom powietrza, który nas otacza, którym oddychamy. Atmosfera równie ważna jest dla nas, jak woda i żywność. Atmosfera ma swoją wagę — na każdy centymetr kwadratowy powierzchni ciśnienie bez przerwy jeden kilogram powietrza (dokładnie jeden kilogram 33 gramy). Z tego obliczenia wynika, że przeciętny człowiek dźwiga na sobie bez przerwy ciężar 13 tysięcy kilogramów, to jest duże auto napełnione worami mąki.

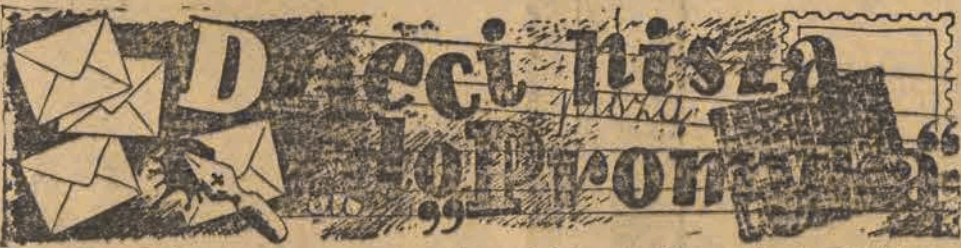
Dlaczego jednak nie czujemy tego ciężaru i a siebie Otóż w naszym ciele znajduje się również powietrze, które równoważy to ciśnienie i dlatego nie odczuwamy na sobie wielkiej wagi powietrza, które nas otacza.

Dalszy ciąg treści „Promyka” na str. 6-ej

Wspomnienie o Lucjanie Szenwaldzie

Nie byłem nigdy z Tobą
Ani w Twej chwale godzinie,
Ani gdyś zginął w służbie dla Tej,
Dla Tej, która nigdy nie zginie.
Ani nie znała Twojego szlaku,
Co wiódł z mroźnej Rosji
Do naszej Warszawy.

Ani nie znała owego Lenino
Co Twej dywizji przyniósł tyle sławy.
Sa większe od Twoego imiona
W naszej historii i w świecie
Lecz w sercu moim nie zginie
Pamięć o żołnierzu — poecie.
Marysia Komatowska



Kochany Promyku! Piszę do Ciebie „Promyku” pierwszy raz, więc się przedstawiam: nazywam się Marysia Komatowska, mam lat 13-cie i jestem uczennicą 8-ej klasy VII Gimnazjum. Muszę Ci wyznać, jako memu przyjacielowi, (mam nadzieję, że będziesz moim przyjacielem), że jestem o sobą trochę pomyślona, ale nieszkodliwa. Bardzo lubię czytać „Głos Robotniczy”, a szczególnie podobają mi się powieści „Przygody Nasredina”, Najwięcej jednak lubię „Promyka”. W związku z projektem powiększenia Twojej objętości mam do Ciebie kilka próśb: po — pierwsze, żebyś zaczął drukować jakąś ładną nowinę dla młodzieży w odcinkach, 2) żeby w co drugim numerze drukował utwory czytelników, 3) żeby utworzył Klub „Promyka”. Następnie tego Klubu byłaby pomoc czytelnikom „Promyka”. Wśród tych czytelników znajdują się naprawdę dzieci biedniejsze i bogatsze. Tym biedniejszym trzeba by pomóc, ofiarować lub pożyczać książki, pomoce naukowe i t. p. Są dzieci, które mają trudności w szkole (w

nauce) i tym mogliby pomóc starsi koledzy, są dzieci, które lubią czytać, a nie mają wartościowych książek, tylko jakieś Cowbojskie smitry, albo w ogóle nie, są dzieci, które lubią grać, malować, a nie mają do tego warunków. Klub mógłby im w tym pomóc. Powinien by on mieć różne sekcje. Pomyśl o tym, „Promyku” i niech pomyślą czytelnicy. Gdybym miała czas, tobym do Ciebie wpadła. Tylko nie wiem gdzie, czy można i czy nie będziesz bardzo zły. Ja Ci posyłam wiersz i opowiadanie oparte na autentycznym zdarzeniu. Odpisz mi, co myślisz o tym wierszu? Odpisz mi szybko, jestem chora i dużą przyjemność sprawi mi Twoja odpowiedź. Całuję Cię Mocno, a całą Redakcję pozdrawiam serdecznie

Marysia Komatowska, uczennica klasy VIII-ej.
Odpowiedź Redakcji
Kochana Marysiu!
Z listu Twojego wcale nie widzę, żebyś była pomyślona. — Może mi wytłumaczysz dlaczego taki właśnie sąd wydajesz sama o sobie? Przy-

W KRAJU RADOSNYCH DZIECI



Konduktorka kolei dziecięcej — Halinka Szewcówna i jej koleżanka Nina Biriukówna — stanęły na stopniach wagonów. Mali pasażerowie już zajęli miejsca. Za chwilę rozlegnie się sygnał odjazdu

Kolej, cudowna kolej na szynach — to marzenie każdego dziecka. Choćby nawet była z pudełek, choćby z drewnianych klocków — budzi tysiące marzeń i zachwytów. Odbywamy cudowne podróże przez kraje tajemnicze i nieznanne. Śnią nam się łądy, góry, doliny i morza...

Przed trzynastu laty w Związku Radzieckim, na północnym Kaukazie, wybudowano pierwszą na świecie prawdziwą kolej dla dzieci. Jest to najprawdziwsza linia kolejowa, obsługiwana nie przez dorosłych ludzi, ale właśnie przez dzieci. Prostu kolej dziecięca.

Maszyniści to chłopcy szesnastoletni, konduktorki to dziewczęta w tym samym wieku — a pasażerowie... to także młodzież szkolna, dziewczęta i chłopcy od lat siedmiu do szesnastu.

Kolej biegnie przez pola i lasy — z miasta Rostowa nad Donem — hen w kraj cudownej przygody, gdzie w lasach, nad rzeczułkami stoją namioty pionierów radzieckich — niby naszych polskich harcerzy. Rojno tu latem i gwarno. Dzieci ze szkół — pod opieką starszych pionierów nabierają hartu i zdrowia. Dzieci rządzą się tutaj same, uczą się, bawią, zwiedzają piękne okolice.

Rząd radziecki otrzymuje tysiące listów — od zachwyconej dzieciarni, która nie ma słów wdzięczności dla tych, którzy potrafili spełnić jej najgorętsze życzenia. Obecnie w Związku Radzieckim jest już siedemnaście takich dziecięcych linii kolejowych — a nowe są w budowie.



Uczeń rostowskiego gimnazjum, 14-letni Aleksander Puzin jest maszynistą kolei północno - kaukaskiej. Wprawnym okiem ogląda swój pociąg. Za chwilę da sygnał odjazdu i pociąg ruszy w daleki świat.



Siedmiolatnie dziewczęta nie mogą się doczekać końca lekcji. Już jutro pojedą własną koleją w daleki świat przygód, gdzie czeka na nie słońce, powietrze i woda



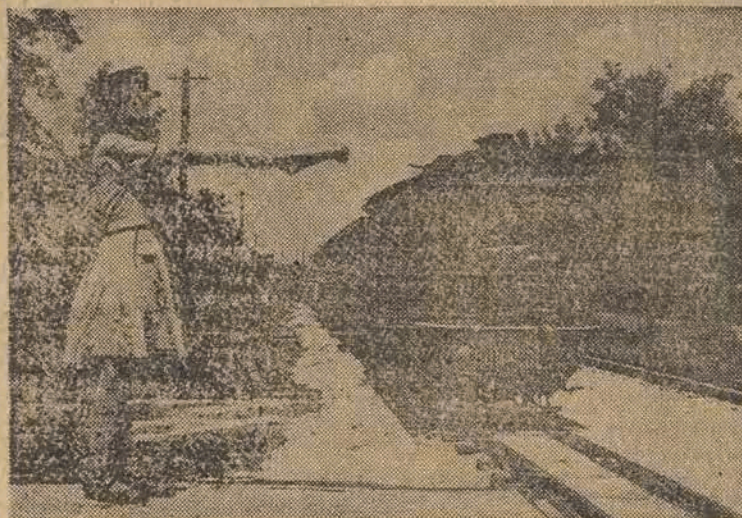
Leśny strumień zaroił się dziatwą z miasta. Co tu krzyku i wrzawy. Siedmiolatki pluszczą się w kryształowej wodzie jak rybki — pod opieką starszych pionerek, które czuwają nad wszystkim



Pobyt w krainie przygody to nie tylko zabawa. Starsze dzieci wia- jemniczą tych najmłodszych w tajniki wiedzy o przyrodzie. Naj- milsze chwile spędza się przy akwariach, gdzie pluszczą się tajemni- cze rybki



Przedownik pionierów Eugeniusz Jegorow sygnałem trąbki wzywa kolegów i koleżanki na smaczny obiad. Za chwilę młodzież zasiedzi przy stołach, gdzie czeka posiłek, przygotowany również przez młodych uczestników kolonii



Uczennica szóstej klasy rostowskiego gimnazjum — Ninka Rudnik — to wytrawny zawiadowca stacji. Ukończyła specjalny kurs kolejowy — za dwa lata wstąpi do Instytutu — by zostać inżynierem kolejowym



Dziułka Golenkówna przyciska z radością do piersi świadectwo — zdała bowiem egzamin konduktorski i już od jutra zacznie „pracować” jako konduktorka dziecięcej linii kolejowej. Dziułka marzy, by również wstąpić do Instytutu i zostać kolejowym inżynierem

Kronika Kalisza Rola majątków państwowych

w ogólnym bilansie gospodarki ziemniaczanej

W Poznaniu zakończyła się konferencja gospodarcza CUP, poświęcona omówieniu udziału majątków państwowych w ogólnym bilansie ziemniaczanym.

Obszar upraw ziemniaczanych w majątkach państwowych w całym kraju w roku gospodarczym 1948-49 wyraża się cyfrą 108 tys. ha tj. 10,4 proc. arealu ziemi ornej PNZ; w roku gospodarczym 1947-48 obsadzono ziemniakami

86 tys. ha. Plony roku 1947-48 wynosiły ok. 100 kwintali z ha. Zebrano ogółem ok. 8.600 tys. ton ziemniaków. 25 proc. zbioru idzie na siew, 45 proc. na deputaty, 13 proc. na paszę, 1,6 proc. na eksport, reszta na cele przemysłowe. Majatki państwowe mają za zadanie wyprodukowanie drogą selekcji doborowego materiału sadzeniowego dla potrzeb własnych oraz zaspokojenie po-

trzeb drobnego rolnictwa.

W celu podniesienia materiału sadzeniowego założono szereg stacji kontrolnych, które zasięgiem swoim obejmują cały kraj.

W roku 1948-49 — 615 gorzelnia ma wyprodukować 36 mil. litrów specjalnego spirytusu, tj. 50 proc. produkcji całego kraju. 13 krochmalni przerobi 20.000 ton ziemniaków. Projektuje się również podjęcie intensywnego tuczu świń. Opracowany plan obejmuje 90 tys. sztuk. Świnie te zostaną dostarczone na cele aprowizacyjne w lipcu i sierpniu przyszłego roku, tj. w miesiącach największego nasilenia prac rolnych, a tym samym zmniejszenia podaży trzody chlewnej.

Na konferencji omówione zostały również wytyczne gospodarki ziemniaczanej w planie rolniczym w roku 1949. Podczas gdy w roku 1947 ogólna powierzchnia uprawy ziemniaka w Polsce wynosiła 2.302.800 ha, to w roku bieżącym obejmuje ona 2.421.212 ha, co stanowi wzrost upraw o 5,3 proc. w stosunku do ilości hektarów, a ok. 1,3 proc. w odniesieniu do ogólnopolskiego arealu ornego. Przewidywane w roku gosp. 1949 uprawy ziemniaka obejmą 2.470 tys. ha. W porównaniu z rokiem 1947-48 stanowią to dalszy wzrost o 2 procent.

Rozszerzenie upraw ziemniaczanych w roku 1949 dotyczy przede wszystkim obszarów Ziemi Odzyskanych (woj. szczecińskie i wrocławskie).

**Wędrownka
na POLSCE**

**NAJWIĘKSZY W POLSCE
POWSZECHNY DOM TOWAROWY**

W dniu 30 ub. m. odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie największego w Polsce Powszechnego Domu Towarowego. Nowy Dom Towarowy mieści się w pięciopiętrowym gmachu, wzniesionym kosztem ponad 70 mil. zł.

Przemawiając na uroczystości otwarcia dyrektor generalny Powszechnych Domów Towarowych ob. Kowalewski podkreślił, że fakt uruchomienia największego w Polsce Domu Towarowego w stolicy okręgu przemysłowego, jest wyrazem troski o racjonalne zaopatrzenie najszerzszego rzeszy świata pracy. Otwarcie Powszechnego Domu Towarowego dokonał prezydent miasta dr. Willner.

Po uroczystościach oficjalnych pomieszczenia domu zapelnily się natychmiast tłumem kupujących.

Wtorek, dnia 2 listopada 1948 roku
Dziś: Dzień Zaduszny.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr Chrzanowskiej, ul. Roli Zymierskiego 30, telefon nr 15-48.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni Społecznej tel. 20-14.

K I N A

„BAŁTYK” film kolorowy produkcji radzieckiej p.t. „Młodzi idą”.
Seanse o 16-tej 18-tej i 20-tej.

„Wolność” — znakomity radziecki film historyczny „Aleksander Newski”.

„Stylowy” i „Wolność” — dn. 1 i 2 listopada wspaniały film radziecki „Katajew” w reżyserii braci Wasiliew.

Uroczysta akademія w Poznaniu

w 30-tą rocznicę Republiki Czechosłowackiej

Spółceństwo wielkopolskie tłumnie stawilo się na Akademii zorganizowanej w Poznaniu z okazji 30-jej rocznicy istnienia Republiki Czechosłowackiej. Aula Uniwersytetu Poznańskiego udekorowana została barwami czechosłowackimi i polskimi oraz sztandarami partii politycznych. Po odśpiewaniu hymnów polskiego i czechosłowackiego przez chór kolejarzy poznańskich „Hasło” przemówił przewodniczący T-wa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej dr Waschko, wskazując na więzy braterstwa, jakie łączą oba narody i znaczenie dalszego ich pogłębienia. Historię narodu czechosłowackiego na przestrzeni 30 lat oraz powiązania jej z historią Polski — naświetlił w obszernym

Kronika Poznania

OBRADY MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

W Poznaniu odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym wybrano na pierwszego wiceprezydenta miasta, ob. Władysława Szymczaka.

Równocześnie przedstawiciele poszczególnych klubów radnych pożegnali prezydenta Srokę, przechodzącego na inne stanowisko.

W dalszym ciągu posiedzenia MRN uchwalila nałożenie na mieszkańców opłat od 1 listopada rb. do 30 kwietnia 1949 r. na rzecz akcji pomocy zimowej. Wysokość składek uzależniona jest od wysokości zarobków. Członkowie świata pracy zarabiający do 20 tys. miesięcznie są zwolnieni od składek.

Radni przyłączyli się do ogólnopolskiej manifestacji na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. W rezolucji podkreślono m. in., że klasa robotnicza Polski czerpie swą siłę i naukę ze zwycięstw i osiągnięć narodu radzieckiego, widząc w Związku Radzieckim swego najlepszego sojusznika i wzór walki i pracy o lepszą przyszłość.

Powzięto również rezolucję, potępiającą sprawców zająć w Kamieńsku i Gorzkowicach.

SWIĘCIDEŁKA CHOINKOWE
brakowane poleca
Wytwórnia Wyrobów Szklanych
Łódź, Piotrkowska 112.

120

Wiadomości z województwa

ROZWÓJ ZMP PRZY ZAKŁADACH H. CEGIELSKIEGO

Ożywiona działalność ZMP w zakładach H. Cegielskiego daje widoczne wyniki. Ilość członków wzrosła z 502 w pierwszych dniach września do przeszło 1600 w chwili obecnej, zorganizowanych w 38 kołach przy poszczególnych warsztatach, wydziałach i w szkołach ośrodka szkolenia zawodowego. ZMP-owcy posiadają również liczne sekcje sportowe. W stadium organizacji są sekcje: kulturalno - oświatowa, turystyczno - propagandowa, modelarsko - szybowcowa i żeglarska.

Zarząd dzielnicowy zorganizował ostatnio wycieczkę na Wystawę Ziemi Odzyskanych, w której wzięło udział 585 członków ZMP.

5 MILIONÓW ZŁOTYCH NA REMONTY MIESZKAŃ PRACOWNIKÓW H. CEGIELSKIEGO

W celu przyścia z pomocą pracownikom zakładów przemysłowych H. Cegielskiego w Poznaniu, w przeprowadzeniu koniecznych remontów mieszkań Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyasygnowało 5 milionów zł. W związku z tym utworzono komisję, która przeprowadziła wizję lokalną w mieszkaniach fabrycznych, stwierdzając, że większą część kredytów pochłona naprawy dekarskie, zdruńskie oraz murarskie.

Już w najbliższych dniach rozpocznie się prace, które zakończone zostaną do końca listopada br.

Wszystkie odpadki można spieniężyć

Centrala Rolnicza zorganizowała w Sieradzu, Łowiczu, Kutnie, Wieluniu i Skierniewicach punkty skupu surowców odpadkowych. Do odpadków użytych w przemyśle zaliczamy: szmaty wszelkiego rodzaju, kości, stłuczkę szkła, żarówki

przepracowane, makulaturę, oraz stare opony i dętki.

A więc zbierajcie skrzętnie odpadki i zwoźcie je na punkty skupu. Zyska na tym gospodarka narodowa naszego kraju.

wackimi i polskimi oraz sztandarami partii politycznych. Po odśpiewaniu hymnów polskiego i czechosłowackiego przez chór kolejarzy poznańskich „Hasło” przemówił przewodniczący T-wa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej dr Waschko, wskazując na więzy braterstwa, jakie łączą oba narody i znaczenie dalszego ich pogłębienia. Historię narodu czechosłowackiego na przestrzeni 30 lat oraz powiązania jej z historią Polski — naświetlił w obszernym

referacie ob. Rog Mazurek.

W imieniu bawiącej w Poznaniu delegacji pracowników czechosłowackiego Ministerstwa Poczty i Telegrafów zabrał głos Antoni Tomys, który podkreślił znaczenie współpracy polsko-czechosłowackiej dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego obu bratnich narodów. Akademię uświetniła uroczysta część artystyczna z udziałem profesorów Państwowej Szkoły Muzycznej w Poznaniu i artystów scen poznańskich.

Największa w Polsce piekarnia mechaniczna

zostanie wybudowana przez Powsz. Spółdzielnię Spożywców w Łodzi

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przystąpi na wiosnę przyszłego roku do budowy największej w Polsce nowoczesnej piekarni mechanicznej o zdolności produkcyjnej 50 ton pieczywa na dobę.

Piekarnia ta będzie wyposażona w

dziesięć pieców najnowszej typu, ogrzewanych systemem Parkinsa, z tego cztery piece będą miały łożyska wyciągane. Proces produkcji będzie się odbywał w sposób całkowicie zmechanizowany, bez dotykania wyrobów rękami, zgodnie z nowoczesnymi wymaganiami

sanitarно-higienicznymi.

Przy piekarni czynne będzie laboratorium chemiczne dla dokonywania analiz mąki i pieczywa. Oczyszczanie placu pod budowę piekarni i zwózka materiałów są już w pełnym toku i będą kontynuowane przez zimę.

Ogólny koszt budowy wyniesie około 200 milionów zł i będzie pokryty w połowie z własnych funduszy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, w połowie zaś z państwowych kredytów inwestycyjnych.

Zakończenie prac budowlanych i oddanie piekarni do użytku winno nastąpić w początku 1950 roku.

Z chwilą uruchomienia tej piekarni Powszechna Spółdzielnia Spożywców będzie zaspakajać 60 proc. zapotrzebowania na pieczywo ludności łódzkiej.

Należy zaznaczyć, że brak nowoczesnej piekarni stanowi dotkliwą bolączkę Łodzi, ponieważ istniejące obecnie na terenie miasta piekarnie typu rzemieślniczego są przestarzałe i stoją na niskim poziomie sanitarnym.

Wpływy z podatku gruntowego rosną

Ostatnie dni października zaznaczyły się poważnym wzrostem wpłat rolników z tytułu podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa. Dzielne wpłaty przekraczają obecnie 450 milionów zł.

Według doniesień napływających do biura głównego pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego, najlepiej wywiązują się z zobowiązań podatkowych rolnicy woj. pomorskiego. Województwo to przekroczyło plan poboru podatku gruntowego i FOR za październik ze znaczną nadwyżką.

Również bardzo dobrze przedstawia się płatność podatków i FOR w woj. lubelskim.

Plan poboru ziemniaków zamiast zbroja, w ramach podatku gruntowego, wykonał woj. poznański już 22 października.

Ostateczny termin wpłat II-giej raty podatku gruntowego w gotówce i FOR upływa z dniem 1 listopada br. Po terminie tym należności podatkowe ściągane będą od opornych płatników w drodze przymusowej.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27. Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem“.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34. Dziś teatr nieczynny. W najbliższych dniach premiera sztuki Terence Rattigana „Kadet Winslow“.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 – tel. 150-38. Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja“

TEATR „SYRENA“ Traviata 1. Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA“ TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243.

Premiera najspanialszej operetki Offenbacha p. t. „PIĘKNA HELENA“ zdobyła sobie w teatrze „LUTNIA“ ogromny sukces. Dowcipnie spreparowany tekst, komizm zaktualizowanych dialogów, prześliczna oprawa dekoracyjna i kostiumowa, lekkie, wrzynające się w ucho melodie muzyczne, wyborna obsada aktorska i śpiewacza z Jadwigą Kendą, Michałem Ślaskim, Władysławem Szczawieckim i Witoldem Rychterem na czele, składająca się w sumie na niezwykle barwne i zachwycające widowisko, jakiego jeszcze na scenie muzycznej w Łodzi nie widziano. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Kapelmistrza Wł. Szczepańskiego, ewolucje taneczne opracował E. Radulski, plastykę sceniczną projektował J. Galewski, całość zaś wyreżyserował ze smakiem artystycznym Witold Rychter.

Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09. Codziennie o godzinie 19.30 w niedzielę i święta o godzinie 16 i 19.30 znakomita komedia muzyczna R. Stolza pt. „Pepina“.

CYRK Nr 2. Pl. Niepodległości. Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30.

KINA

- ADRIA — „Biały Kieł“ godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Zakazane Piosenki“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Śluby kawalerskie“ godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 36“ godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Biały Kieł“ godz. 16.30, 18.30, 20.30 program na dwa dni 1-2
- MUZA — „Wyska skarbow“ godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „My z Kronsztađu“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 program na dwa dni 1-2
- PRZEDWIOSŃNE — „Ludzie bez skrzydeł“ godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Przeznaczenie“ godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Romans Pajaca“ godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film niedozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Tajemnica wywiadu“ godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30 film niedozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Na morskim szlaku“ godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Pietnastoletni kapitan“ godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Zakazane piosenki“ godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Aktorka“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży od lat 12
- WISLA — „Naręczona z Turkmenii“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony
- WŁÓKNIARZ — „Przygoda na wakacjach“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ — „My z Kronsztađu“ godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży program na dwa dni 1-2
- ZACHETA — „Ostatni Mohikanin“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

Robotnicy sezonowi będą zatrudnieni w ciągu zimy.

W związku ze zmianami pór roku powstają zwykle nowe zagadnienia. Jednym z ważnych problemów społecznych wobec zbliżającej się zimy stała się sprawa zatrudnienia około tysiąca robotników, którzy w okresie letnim pracowali przy robotach sezonowych. Sprawa ta jest właśnie rozpatrywana na forum Zarządu Miejskiego. Wysuwany jest projekt, aby robotników tych zatrudnić przy robotach interwencyjnych w ciągu całej zimy. (k) D-019991

SPORT SPORT SPORT

Liga, liga...

28 tysięcy widzów na derbach krakowskich. Niespodziewane porażki AKS-u i Warty. ŁKS przegrywa w Warszawie

KRAKÓW (obsł. wł.). — Pojedynek lidera i wiceleadera tabeli „Cracovii“ i „Wisły“ zakończył się wynikiem remisowym 1 : 1 (0 : 0). CRACOVIA wystąpiła bez chorego Parpana, którego z powodzeniem zastąpił Jabłoński II. Defensywie „Cracovii“ zawdzięcza drużyna cenny punkt mistrzowski, gdyż atak jako całość zawiódł. W drużynie „Wisły“ wyróżnił się Jurowicz broniąc w pięknym stylu rzut karny, bity przez Jabłońskiego II oraz Flanek w obronie, Legutko w pomocy i Rupa w napadzie. Kohut i Gracz zagraли słabo. Gracz za faul na Jabłońskim II został napomniany przez sędziego. Mecz był niezwykle ostry, a w pierwszej połowie nawet brutalny. Ofiarą tego padł bramkarz Cracovii Hymczak, którego w 18 minucie zastąpił Rybicki. Na 10 minut przed przerwą wrócił na swoje stanowisko Hymczak, a ofiarą ostrej gry padli jeszcze: Jabłoński II i Filek.

Prowadzenia dla „Wisły“ zdobył w 54-ej minucie Kohut uprzedzając wybiegającego Hymczaka kierując głową centre Cisowskiego do bramki. W 2 minuty później obronił Jurowicz rzut karny, podyktowany za faul Wapiennika na polu karnym. W 66 minucie zdobyła „Cracovia“ rzut rożny, po którym Rożankowski I z najbliższej odległości zdobył wyrównanie. Składy drużyn: „Cracovia“: Hymczak (Rybicki), Gędek, Ghimas, Jabłoński II, Jabłoński I, Mazur, Szeliga, Rożankowski II, Poświat, Radon, Rożankowski I.

„Wisła“: Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon. Sędziował Przybysz (Pomorze). Widzów rekordowa ilość około 28 tysięcy.

ZZK — „POLONIA“ (BYTOM) 4 : 2 (2 : 1) POZNAŃ (obsł. wł.). — Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo ligi piłkarskiej między ZZK i „Polonia“ (Bytom) zakończyło się, po słabej grze, zwycięstwem drużyny ZZK w stosunku 4 : 2 (2 : 1).

Drużyna ZZK miała przewagę w pierwszej połowie, nie umiała jej jednak wykorzystać cyfrowo, wobec słabej gry napastników. Po przerwie do głosu doszła „Polonia“ i dopiero w os

Łódzka kl. A

Niedzielne niespodzianki...

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego znów mamy do zanotowania niespodzianki. Włókniarz zdobył trzecie z kolei zwycięstwo. Tym razem „rozłożeni“ zostali łódzcy kolejarze, „żelazniacy“ 3:4 (2:1). Kolejarze prowadzili już 2:0, jednak nie byli w stanie zapewnić sobie zwycięstwa pod koniec spotkania.

Sędziował dobrze Grabowski. Widzów 2 tysiące.

TUR wygrał z kolejarzami z Kozłówek w stosunku 2:0 (1:0). Bramkę uzyskał Sruńk a druga była „samobójcza“. Zawody prowadził bez błędów Szperling.

W Tomaszowie zawody lokalnych przeciwników zakończyły się zwycięstwem Lechii w stosunku 3:2 (2:2). Do przerwy gra stała na wysokim poziomie. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Gunerta, Kwiatkowskiego i Gadaja, przy czym dwie ostatnie z rzutów karnych. Punkty dla Tomaszowianki uzyskał Waśtróbski. W Lechii wyróżnił się Gadaj, zaś w Tomaszowiance Waśtróbski Zygmunta na obronie. Meczem kierował poprawnie Olejnik.

W Zgierzu Boruta pokonała ŁKS w stosunku 4:2 (2:0). Bramki uzyskał dla zwycięzców, Tarnowski 2, Rajter i Wiśniewski po jednej, zaś dla pokonanych: Olejnik i Warchulski. Kontuzjowanego bramkarza ŁKS-u Łaskowskiego zastąpił junior.

BRZÓSKA WYGRAŁ

Kargier był jednak równorzędny przeciwnikiem. „Włókniarz“ zwycięża piotrkowską „Concordię“ 13:3



Najciekawszą walką niedzielnego meczu pięściarskiego o trzecie mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy piotrkowską „Concordią“, a liderem mistrzostw „Włókniarzem“, była walka Kargiera (Włókniarz) z Brzóska (Concordia). Obaj przeciwnicy walczący zazwyczaj w wadze muszej, tym razem stoczyli ze sobą pojedynek w wadze koguciej. Zwycięstwo odniósł Brzóska, który w niedzielę ma oprzeć naszych barw państwowych w Poznaniu na meczu z Czechosłowacją, bohaterem jednak tego spotkania jest w oczach naszych Kargier. Łódzianin przez dwa starcia (I i III) był równorzędny zupełnie przeciwnikiem dla Brzóska i dowiódł, że jest pięściarzem na równi obiecującym z piotrkowianinem. W pierwszym starciu lekką przewagę utrzymał łódzianin. Na początku Kargier trafia częściej i celniej. Większość ciosów Brzóska trafia w zasłone. Pod koniec starcia Brzóska wychodzi jedna seria ale nie przynosi mu ona wyrównania utraconych na początku punktów. W drugim starciu początek był nadal wyrównany. Brzóska szybko jednak narzuca

ostrzejsze tempo, bije seriami i w tym starciu zdecydowanie góruje nad łódzianinem. W trzecim starciu Kargier dotrzymuje kroku swemu przeciwnikowi. Szybka wymiana celnych ciosów, dobrym unikaniem i żywym tempie walki obaj przeciwnicy utrzymywali widownię w napięciu, aż do ostatniego gongu. W pozostałych walkach piotrkowianie zademonstrowali więcej siły fizycznej niż technicznej oglądy. Zawiodł zupełnie u gościa Scibut, który obecnie jest cieniem siebie i przegrał zdecydowanie z prymitywnym jeszcze Kubasiewiczem (Włókniarz). Adamus i Borowski zademonstrowali widowni łódzkiej

tak silne ciosy, że potrafili nimi rzucać na deski tak twardych przeciwników jakimi są Stanikowski i Kazmierczak. Ogólne zwycięstwo odniósł „Włókniarz“, dla którego punkty zdobyli: w wadze muszej Kopsierski (w. o.) piotrkowej Stanikowski po zwycięstwie nad Adamusem przez techniczne k. o. w III starciu, w lekkiej Kazmierczak po niezasłużonym remisie nad Borowskim, w półśredniej Kawczyński po zwycięstwie nad Maciejczykkiem, w średniej Trzesowski (Tomicki) poddał się po I starciu, w półciężkiej Kubasiewicz po zwycięstwie nad Scibutem i w ciężkiej Jaskóła w. o.

strzostwo klasy państwowej między stołeczną „Polonią“ a Łódzkim Klubem Sportowym. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Polonii“ w stosunku 3 : 1 (3 : 1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gierwatowski, Jaźnicki i Przepiórka. Honorową bramkę dla ŁKS-u strzelił Janeczek.

Zawody prowadził sędzia Długosz z Wrocławia. Widzów około 7 tysięcy.

RYMER — RUCH 1 : 1 (0 : 1) RYBNIK (obsł. wł.). — W meczu o mistrzostwo klasy państwowej „Rymer“ zremisował z „Ruchem“ w stosunku 1 : 1 (0 : 1).

„Ruch“ zagrał bardzo słabo i Rymer przez cały czas meczu miał wyraźną przewagę, o czym świadczy stosunek rzutów rożnych 17 : 1 na korzyść „Rymera“.

Prowadzenie zdobyli goście w 9 minucie przez Alszera z podania Cieślaka. „Rymer“ wyrównał w 14 min. po przerwie ze strzału Kluszczyka.

W „Ruchu“ najlepszym graczem był Brom w bramce, który uratował swą drużynę od wysokiej porażki. W drużynie „Rymera“ wyróżnił się Gajewski na środku pomocy oraz lewa strona ataku Dybala — Ruda. Debiutujący na prawym skrzydle Kluszczyk zagrał również b. dobrze. W drugiej połowie spotkania sędzia nie uznał dwu bramek, jednej dla „Ruchu“ (Cieślak), drugiej dla „Rymera“ (Dybala).

POLONIA — ŁKS 3 : 1 (3 : 1)

WARSZAWA (obsł. wł.). — Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mi-

strzostwo klasy państwowej między stołeczną „Polonią“ a Łódzkim Klubem Sportowym. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Polonii“ w stosunku 3 : 1 (3 : 1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gierwatowski, Jaźnicki i Przepiórka. Honorową bramkę dla ŁKS-u strzelił Janeczek.

Zawody prowadził sędzia Długosz z Wrocławia. Widzów około 7 tysięcy.

LEGIA — AKS 3 : 1 (1 : 0)

CHORZÓW (obsł. wł.). — Bramki dla „Legii“ zdobyli: Oprych w 5-ej minucie oraz Górski w 30 i Mordarski w 53 minucie. Zdobywcą bramki dla AKS-u był Spodziejca. Sędziował Seichter z Krakowa. Widzów 2000.

Prowadzenie zdobywa „Legia“ w 5 min. ze strzału Oprycha. Wojskowi przeważają zdecydowanie do końca pierwszej połowy. Po przerwie wypada ataku „Legii“ przynosi drugą bramkę ze strzału Górskiego, a w 3 minuty później solowa akcja Mordarskiego, kończy się zdobyciem 3-ciej bramki.

Prowadzą 3 : 0 Legia zastosowała taktykę defensywną, AKS przeszedł do ataku, ale efektem jego przewagi do końca spotkania była jedyna bramka zdobyta przez Spodzieję w 42-ej minucie.

Mecz rozegrany został wśród ulewnego deszczu na błotnistym boisku, „Legia“ była drużyną lepszą i wygrała zasłużenie.

TARNOWIA — WARTA 4 : 1 (3 : 0)

TARNÓW (obsł. wł.). — „Tarnovia“ przeważając zdecydowanie przez cały czas meczu pokonała poznańską Wartę w stosunku 4 : 1 (3 : 0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kuczyński — 2, Pirych i Kokoszka. Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów ok. 7 tysięcy

Przewagę miało PTC ale zwyciężyły Szombierki

W Pabianicach odbył się ostatni mecz o wejście do Ligi pomiędzy PTC i Szombierkami. Zwycięstwo w stosunku 1:0 uzyskali goście. Jedyną bramkę zdobył Czepionka w 30 minucie.

Sędziował Monicki z Krakowa, widzów ok. 2 tysięcy. Mimo przewagi, gospodarze nie mogli jej wykorzystać cyfrowo.

Tabela pięściarzy

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela drużynowych mistrzostw bokseńskich wygląda następująco:

- 1) Włókniarz 6 walk, 10 pkt., stos. pkt. 73:23,
- 2) Zryw 6 walk, 9 pkt., st. pkt. 68:23,
- 3) Concordia 4 walki, 2 pkt., st. pkt. 20:44,
- 4) Bawelna 4 walki, 0 pkt., st. pkt. 9:55.

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Łobuzerski wybryk Rakoczego kompromituje Garbarnię w Łodzi

Zasłużone zwycięstwo łodzian nad zespołem krakowskim

W niedzielę odbył się w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Widzewem i krakowską Garbarnią. Zasłużone zwycięstwo odniósł łódzianin w stosunku 2 : 1 (1 : 1).

Cały zespół Widzewa grał ambitnie, a występując przez 15 minut w dziesiątkę zdołał nawet uzyskać zwycięską bramkę. Goście natomiast robili wrażenie, że nie znieśli im na zdobywcę punktów, grając bardzo słabo. Zawody stały na niskim poziomie, jednak okresami były ciekawe.

Prowadzenie dla Widzewa zdobył Ciechocki, wyrównał dla Garbarni Nowak. Mimo przewagi, gospodarze nie mogli poprawić wyniku, tym bardziej, że Jakubik w bramce nie stał do najlepszych zawodników zespołu gości.

Po zmianie stron w 10 minucie usunęty zostaje za sfaulowanie przeciwnika Marciniak z Widzewa i gospodarze grają 15 minut w dziesiątkę. W 22 minucie podczas jednego z wypadów Widzewa, znajdujący się sam przed bramką Garbarni Fornalezyk podaje piłkę Okupiańskiemu, który przytomnie skierowuje ją do siatki gości. W dwie minuty potem za łobuzerski wybryk (uderzenie w twarz Okupiańskiego) — Rakoczy z Garbarni zostaje usunięty z boiska.

Dalsza przewaga łodzian nie przynosi im korzystniejszego wyniku. Ostatnie minuty należą do gości, którzy za wszelką cenę chcą wyrównać, lecz zamiary ich idą na marne.

Zawody prowadził bardzo słabo Terk z Opola. Widzów zebrano się około 2 tysięcy.